Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok V

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Naczelny redaktor 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12

Środa, dnia 29 czerwca 1949 r.

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto żyrowe nr 5622
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Nr 176

Przed anglo - amerykańską rozgrywką w Paryżu

„Ekonomiczne trzęsienie ziemi"

zapowiadają dla Anglii Amerykanie

Uwagę londyńskich kół politycznych absorbuje posiedzenie ministrów finansów krajów marshallowskich, które odbędzie się w Paryżu w środę 29 bm.

W kołach tych podkreśla się, że po niepowodzeniu odbytego w ubiegłym tygodniu posiedzeniu w Brukseli — Stany Zjednoczone i Wielka Brytania przygotowują się do rozgrywki środowej w Paryżu, której towarzyszy widmo kryzysu gospodarczego w Wielkiej Brytanii i zaostrzający się konflikt brytyjsko-amerykański.

Oczekuje się, że posiedzenie paryskie przeistoczy się w kluczową rozgrywkę pomiędzy Crippsem i Harrimanem. Przedmiotem rozgrywki ma być nowy amerykańsk plan „płatności międzyeuropejskiej" przewidujący wprowadzenie wolnej konwersji funta szterlinga i walut europejskich oraz dowolnego przesuwania przez USA kredytów w ramach globalnych kwot planu Marshalla

Stanowisko Crippsa wobec żądań Harrimana, popieranych przez Belgię (i ostatnio również przez Francję) — oceniane jest dotąd jako nieustepliwe.

Czynniki brytyjskie sugerują że w wypadku przeforsowania i narzucenia planu amerykańskiego Wielka Brytania przeprowadzi drastyczne redukcje" importu dolarowego ze Stanów Zjednoczonych i krajów strefy dolarowej.

Ze swojej strony Stany Zjednoczone grożą obcięciem pomocy marshallowskiej dla W. Brytanii, co stanowić ma środek represji za „usiłowanie majoryzowanie przez W. Brytanię całego planu Marshalla w Europie".

Czynniki amerykańskie mówią już wprost i otwarcie, że w toku najbliższych miesięcy nastąpić może i nastąpi prawdopodobnie w W. Brytanii „ekonomiczne trzęsienie ziemi". Podkreśla się, że niebezpieczny dla W. Brytanii okres rozpocznie się już od 1 lipca br.

W ostatniej chwili donoszą, że Harriman przywiózł ze sobą rzekomo do Londynu nowe propozycje, mające na celu złagodzenie napięcia anglo-amerykańskiego. W związku z tym nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego zostało zwołane na wtorek.

Problemowa Wystawa Morska

W pawiłonach Międzynarodowych Targów Gdańskich zorganizowana została problemowa Wystawa Morska. Jej celem jest zapoznanie społeczeństwa z głębi kraju z sprawami gospodarki morskiej i osiągnięciami czterech lat odbudowy na tym odcinku. Otwarcia wystawy dokonał wiceminister Widy-Wirski (na zdjęciu po prawej). Na uroczystość przybyli wojewoda gdański Zrałek (w środku) i prezes Ligi Morskiej — Koral. (Patrz art. na str. 3).

Foto — Uklejewski, Gdynia.



Sensacyjna afera w Waszyngtonie

Tajna policja w Waszyngtonie skonfiskowała w poniedziałek fałszywe banknoty na sumę około 100 tys. dolarów podczas obławy dokonanej w kilku biurach niedaleko Białego Domu i centrali tajnej policji. Ustalono już, że fałszywe banknoty były fabrykowane w pewnym biurze, znajdującym się w tym samym bloku domów, co Bank Światowy. Cztery osoby aresztowano.

Wic[...]mier Minc [...]z urlopu

[...]y Ministrów i [...]aństw. Komisji [...]darczego — Hi[...]ie z urlopu w [...]rzędowanie .

[...]ęgierska [...]wie

[...]szawy przybyła delegacja [...]gierska na posiedzenie ko[...]isji stałej dla współpracy gospodarczej polsko-węgierskiej.

Obrady komisji rozpoczęły się 27 bm. w południe i potrwają kilka dni. Celem obecnej 4-ej z kolei sesji jest pogłębienie współpracy gospodarczej obydwu zaprzyjaźnionych krajów oraz rozszerzenie jej na dalsze dziedziny gospodarki narodowej.

Wysokie odznaczenie dla Wandy Jakubowskiej

Znana reżyserka filmowa, realizatorka „Ostatniego Etapu" Wanda Jakubowska decyzją Prezydenta R. P. odznaczona została ostatnio Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, położone w obozach koncentracyjnych oraz za ofiarną pracę w organizacjach antyfaszystowskich. Uroczystość wręczenia orderu odbyła się w świetlicy okręgu łódzkiego związku b. więźniów politycznych.

Gorączkowe zabiegi na Bliskim Wschodzie

Kulisy koncentracji

wojsk na granicy Transjordanii i Iraku

Dziennik „Krasnaja Zwiezda" stwierdza, że ostatnie wizyty na Bliskim Wschodzie szefa angielskiego sztabu generalnego marszałka Slima, stałego zastępcy Bevina — Williama Stronga oraz szefa zarządu do spraw Bliskiego Wschodu i Afryki przy Departamencie Stanu USA Samuela Coppera związane są z rozgrywką, która odbywa się między Anglią i Stanami Zjednoczonymi w krajach arabskich.

Strong miał za zadanie podczas ostaniej wizyty w Cyrenaice, Egipcie, Transjordanii, Izraelu, Iranie, Syrii i Libanie przeciwdziałać wzmacniającym się wpływom amerykańskim drogą zawarcia dwustronnych umów wojskowych między Anglią a poszczególnymi państwami Bliskiego Wschodu..

Dalszym etapem dwustronnych umów miało być utworzenie ogólnego bloku krajów arabskich według starego wzoru „Wielkiej Syrii" lub chociażby mniejszego bloku a mianowicie sojuszu „Błogosławionego Półksiężyca", w skład którego weszłyby Irak, Syria i Transjordania. Strong odwiedził również Iran, gdzie odbył naradę z tamtejszymi politykami oraz z przybyłym do Teheranu regentem Iraku. Wizyta Stronga na Bliskim Wschodzie — pisze „Krasnaja Zwiezda" wywołała natychmiastową reakcję w Waszyngtonie w wyniku czego specjalista do spraw Bliskiego Wschodu i Afryki przy Departamencie Stanu USA Samuel Copper udał. się natychmiast do krajów arabskich.

Zdołał on w krótkim czasie zneutralizować wpływy Stronga. Po wizycie Coppera Syria w pierwszym rzędzie odmówiła przystąpienia do sojuszu „Błogosławionego Półksiężyca".

W wyniku wizyty Stronga i Coppera Irakowi niezadowolonemu z wytworzonej sytuacji oczywiście nie będzie dogadzało żeby rząd angielski wysłał swoje wojska na granicę syryjską, zaś wojska Arabii Saudyjskiej w odpowiedzi na to skoncentrowały się na granicy Transjordanii i Iraku.

Podpisanie układu między W. Brytanią a Argentyną

Z Buenos Aires donoszą, że w poniedziałek podpisany tam został anglo-argentyński układ handlowy. Jak wiadomo, układ ten był ostatnio przedmiotem protestów ze strony Stanów Zjednoczonych, które dopatrywały się w nim „dyskryminacji".

Na mocy układu Argentyna ma dostarczyć W. Brytanii w ciągu pierwszego roku 300 tys. ton mięsa, a w latach następnych ziwększyć te dostawy do 400 tys. ton mięsa rocznie.

Niemiecka Komisja Gospodarcza obraduje

W Berlinie toczą się obrady plenarne Niemieckiej Komisji Gospodarczej, poświęcone sprawom wymiany handlowej między strefą wschodnią a strefami zachodnimi Niemiec.

Przewodniczący Rau wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że problemy związane z rozwojem międzystrefowej wymiany handlowej powinny być przekazane przez cztery mocarstwa okupacyjne — niemieckim organom gospodarczym. Mówca wskazał na to, że anglo-amerykańska agencja eksportowo - importowa hamuje rozwój handlu między Niemcami wschodnimi a zachodnimi.

Kryzys rządowy w Atenach

Jak donosi Agencja Elefteri Ellada, w Atenach trwa kryzys rządowy po śmierci Sofulisa, mimo, iż przywódcy monarcho-faszystów i wielkorządca amerykański Grady czynią wszelkie wysiłki w kierunku jego zażegnania. Wśród polityków ateńskich rozgorzały kłótnie o sukcesje po Sofulisie.

Lotnicy amerykańscy walczą w Grecji

Agencja Elefteri Ellada protestuje przeciwko udziałowi Amerykanów w wojnie powietrznej w Grecji. Agencja twierdzi, że w każdym samolocie bombardującym niewinną ludność pełni służbę dwóch lotników: jeden monarcho-faszysta grecki i jeden Amerykanin.

Ogólnokrajowy zjazd

Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego

W sali Rady Państwa rozpoczęły się obrady III ogólnokrajowego zjazdu delegatów Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i instytucji Użyteczności Publicznej R. P. Na zjazd przybyli delegaci bratnich organizacji zagranicznych z Czechosłowacji, Węgier, Francji, Szwecji, Finlandii i Włoch. Obrady zagaił wiceprzewodniczący zarządu gł. Ryfka, witając członków Rady Państwa wicemarczałków Szwalbego. Barcikowskiego, ob. Niecko oraz min. Admin. Publicznej Wolskiego, szefa kancelarii Rady Państwa min. Mijala, wiceprzewodn. CRZZ Burskiego, prezydenta m. st. Warszawy Tołwińskiego i delegatów zagranicznych. Po powołaniu prezydium odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru związku chorążemu, przewodniczącemu okręgu stołecznego — Jariszowi.

Następnie zabierali głos m. in. wiceprzewodniczący CRZZ Burski, min. Mijal, min. Wolski i prezydent Tołwiński. Min. Mijal zaznaczył, że od czasu ostatniego zjazdu związku skrystalizowało się szereg zasadniczych zagadnień. Przypominając najważniejsze z nich omawiane na zjeździe 1947 r. podkreślił, że najwięcej rozbieżności powodowała wówczas dyskusja na temat rozwoju samorządu terytorialnego. Pewne głosy przeciwstawiały wtedy samorząd państwu, które jakoby hamowało rozwój samorządu. Były to pozostałości dawnego światopoglądu kapitalistycznego, reprezentowanego przez grupę Mikołajczyka i WRN. Obóz reakcyjny usiłował w ten sposób opanować samorząd, w celu przeprowadzenia walki z rządem ludowym. Dziś zagadnienie to już nie istnieje. Zjednoczenie klasy robotniczej dokonane w ub. roku pozwoliło ostatecznie wyjaśnić wszelkie wątpliwości. Dziś nikt nie ma wątpliwości, że samorząd terytorialny jst takim samym organem władzy ludowej jak i państwo.

Pierwsze wyniki wyborów w Belgii

Reuter donosi, że radio belgijskie ogłosiło wyniki niedzielnych wyborów samorządowych w Belgii. Partia chrześcijańsko - społeczna (katolicka) zdobyła 356 miejsc w radach prowincjonalnych: partia socjaldemokratyczna — 201, partia liberalna — 102 i partia komunistyczna — 35 miejsc. Wyniki wyborów do parlamentu ogłoszone będą później.

*

W poniedziałek popołudniu premier Spaak złożył na ręce regenta Belgii księcia Karola dymisję rządu. Książę Karol rozpoczął narady w celu ukonstytuowania nowego gabinetu. Dymisja rządu Spaaka nastąpiła, zgodnie ze zwyczajami politycznymi, przyjętymi w Belgii, nazajutrz po wyborach do parlamentu.

(pap)

Martin Andersen Nexö skończył 80 lat

W DNIU 26 czerwca obchodził wielki pisarz duński Martin Andersen Nexö 80-lecie swych urodzin. Otrzymał on ze wszystkich stron świata depesze z życzeniami.

Pożar na statku szwedzkim w Gdyni

W GODZINACH wieczornych dnia 24 bm. w Gdyni w kotłowni na statku szwedzkim „Friedeborg" wybuchł groźny pożar. Pożar był tym groźniejszy, że statek znajdował się na nabrzeżu indyjskim w pobliżu elewatora zbożowego.

W 4 minuty po otrzymaniu wiadomości o wybuchu pożaru na miejscu wypadku zjawiła się portowa straż pożarna. Dzięki energicznej i szybkiej akcji pożar w kilka minut zlikwidowano.

Sensacyjne zeznania mjr Nowińskiego w procesie Doboszyńskiego

Na służbie Canarisa i I. S.

Kariera agenta niemieckiego wywiadu we Francji i W. Brytanii

W dalszym ciągu szóstego dnia rozprawy przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu — świadek major Nowiński przedstawia w obszernym wywodzie sytuację w Oddziale II w chwili wybuchu wojny. „Jeśli chodzi o wybuch wojny, to mogę powiedziećtylko jedno: było to kompletne zaskoczenie, jeśli chodzi o przygotowa-nie. Nie będę sięgał do zagadnienia przygotowania wszechstronnego, którego w ogóle nie było, ale poruszę sprawę chociażby ewakuacji Oddziału II. Ewakuacja ta zorganizowana była tak chaotycznie, że oficerowiesami ładowali paki z aktami i sami w ostatniej chwili oczyszczali po-koje z pozostałych tajnych akt.

Polska sieć informacyjna na terenie Niemiec została całkowicie zdezorganizowana. Była ona bowiem przede wszystkim zbyt słabo wyposażona w radiostacje, a ponadto były poważne komplikacje z szyframi. Wreszcie wszystkie placówki zostały pozamykane przez Niemców i w rezultacie jedyne wiadomości, które sztab naczelnego wodza otrzymywał, pochodziły wyłącznie od oddziałów walczących.

Chaos, jaki panował nie tylko wówczas, lecz jeszcze przed rozpoczęciem wojny zilustruje następujący wypadek: Miałem jechać przed wojną, mniej więcej w czerwcu, do Paryża w celu przygotowania tam ekspozytury Oddziału II na wypadek wojny. Sprawa jednak mego wyjazdu z niewiadomych przyczyn przeciągnęła się aż do 9 września i dopiero wtedy bez żadnych dosłownie instrukcji udałem się do Paryża. Po przybyciu na miejsce zastałem tam zaledwie jednego oficera i jedną maszynistkę a ze sprzętu — tylko radiostację ambasady. Łączności, ani szyfru porozumiewawczego z innymi placówkami polskimi nie posiadałem. Jedynym łącznikiem była ekspozytura francuska w Belforcie".

Przechodząc do omówienia okresu swego pobytu na terytorium Francji bezpośrednio po ewakuacji z Polski, świadek rozpoczyna swoje zeznania od momentu przyjazdu do Francji późniejszego naczelnego wodza, gen. Sikorskiego.

„Od chwili przyjazdu gen. Sikorskiego — kontynuuje swe zeznania mjr Nowiński — widać było, iż Sikorski nie znosił dawnego oddziału II i w ogóle nie chciał słyszeć, żeby ktoś kto pracował w drugim oddziale, mógł być przyjęty do jego sztabu. Ja osobiście, pozostałem w sztabie tylko dlatego, że znałem kilku oficerów odsuniętych przed wojną od służby wojskowej, z których jeden wyrobił mi dobrą opinię u gen. Sikorskiego. Gen. Sikorski mianował mnie p. o. szefa oddziału wywiadowczego sztabu naczelnego wodza.

Znając niemiecką metodę uderzania zawsze w najważniejsze ośrodki — wiedziałem, że należy zwrócić najbaczniejszą uwagę na sztab naczelnego wodza w Paryżu".

ŻYCHOŃ ZNÓW NA WIDOWNI

„Jeszcze przed przyjazdem Sikorskiego — zeznaje dalej świadek — zjawił się w Paryżu ni stąd ni zowąd mjr Żychoń z całą swoją ekipą oficerską. Zdawałoby się, że oficer ten był jak najmniej predestynowany do objęcia jakiejkolwiek funkcji na Zachodzie. Był to człowiek niesłychanie silnej woli, bardzo dobry organizator, ale była to natura prymitywna. Toteż Żychoń nie nadawał się do współpracy z Francuzami, tym bardziej, że nie znał żadnego obcego języka prócz niemieckiego. W tych warunkach było zupełnie niezrozumiałe, że taki oficer został delegowany do Paryża z pisemnym poleceniem od płk. Mayera, objęcia szefostwa na Zachodzie.

W myśl polecenia Żychoń miał objąć całokształt prac wywiadowczych w sztabie polskim. Sprawę jego przyjazdu i polecenia od Mayera przekazałem szefowi sztabu naczelnego wodza płk. dypl. Kędziorowi.

Jak się okazało gen. Sikorski nie chciał w ogóle o Żychoniu słyszeć, jednak Żychoń z całą grupą swych oficerów osiadł w Paryżu na dłuższy czas, mimo że nie otrzymał żadnego przydziału.

W owym okresie nastąpiła reorganizacja wydziału wywiadowczego, który został przekształcony na oddział II. Najważniejsze stanowiska objęli ppłk. Wasilewski, ppłk. Gano, ppłk. Banach i mjr Wincenty Zarembski. Z ekipy mjr Żychonia, na wyraźnie oświadczoną wolę naczelnego wodza, który wydał decyzję, by do końca wojny cały ten zespół izolować i nie dopuścić do pracy, nie wszedł do tego zespołu nikt.

W kilka miesięcy potem przybiegł do mnie mjr Orłowski, jeden z kierowników wywiadu i z przerażeniem zakomunikował mi, że Żychoń przez swoje wpływy, przez ppłk. Mateckiego stara się wejść do tzw. „akcji na kraj", kierującej walką podziemną w Polsce. Akcją tą kierował gen. Sosnkowski. Wówczas zameldowałem o moich podejrzeniach co do Żychonia gen. Sosnkowskiemu co w rezultacie spowodowało niedopuszczenie do pracy w tej akcji ani Żychonia, ani też jego pupila Twardowskiego, który działał kiedyś w Gdańsku i Królewcu i wsypał całą polską agenturę na terenie Królewca.

NA OSOBISTE ŻĄDANIE DARLANA...

Po jakimś czasie Żychoń wykorzystał inną możliwość rozpoczęcia pracy w wywiadzie. Nie mogąc dostać się do polskiego aparatu, został przyjęty, jak się okazało na osobiste żądanie znanego z orientacji proniemieckiej admirała Darlana z całą swą ekipą do admiralicji francuskiej i otrzymał od Francuzów zupełnie samodzielne zadanie do wykonania. Ale tego jeszcze było mało. Żychoń zjawia się po pewnym czasie z propozycjami, skierowanymi do szefa oddziału II, by oddać mu do dyspozycji pewne nasze placówki na terenie Europy".

Jak opowiada dalej świadek, omal nie doszło wówczas do wielkiej awantury, jednak w jakiś czas później na polecenie szefa wywiadu Gano, przekazano mjr. Żychoniowi szereg kontaktów i elementów wywiadowczych w terenie.

Po upadku Francji Żychoń siedział u Darlana i tam angażował do siebie szereg ludzi, którzy na terenie Paryża nie mieli w ogóle szans przyjęcia gdziekolwiek indziej. W chwili katastrofy Francji Żychoń wyjechał z całą ekipą z Bordeaux do Anglii specjalnym statkiem — jakkolwiek nikt z Polaków nawet naczelny wódz nie otrzymał wówczas od Francuzów żadnych środków transportu morskiego.

Świadek przypomina w tym momencie, że admiralicja francuska zajmowała stanowisko wybitnie proniemieckie, jak o tym świadczą fakty ujawnione w czasie minionej wojny.

AFERA MIKICIŃSKIEGO

Zakończywszy omawianie działalności Żychonia na terenie Francji, świadek Nowiński naświetla głośną aferę wywiadowczą Mikicińskiego. Wyjechał on w czasie wojny polsko-niemieckiej do Kowna posiadając papiery konsula honorowego w Chile i stamtąd przez Belgię dostał się do Francji. Przy przyjeździe skontaktował się z posłem Chile i trafił przez niego do polskich sfer dyplomatycznych, a następnie do kół sztabowych. Opowiadał on, że mając paszport dyplomatyczny ma duże możliwości krążenia między Francją a okupowanym krajem i może bardzo wiele zrobić, jeśli chodzi o pomoc dla poszczególnych osób a nawet organizacji podziemnych.

„TAJNY" KURIER NA KRAJ

Po jakimś czasie przez niejakiego porucznika Sapiehę, Mikiciński nawiązał kontakt z gen. Sosnkowskim i wyjechał do Polski jako kurier z tajnymi poleceniami rządu polskiego i z wielkimi sumami pieniężnymi, przeznaczonymi na finansowanie ruchu podziemnego w Polsce.

„Po jego wyjeździe — stwierdza dalej świadek — zostałem wezwany do gen. Sosnkowskiego, który zapytał mnie co wiem o Mikicińskim. Powiedziałem wówczas, że mam jak najgorszą opinię o Mikicińskim, gdyż sprawę jego znam z terenu Polski. Kontakt Mikicińskiego z Niemcami był nawiązany ok. 1930 r., zaraz potem przyjechał on do Polski i grasował na terenie całego kraju. Wszystko uchodziło mu bezkarnie mimo, że wszczęto przeciwko niemu dochodzenie w r. 1935, które zostało jednak szybko zatuszowane. Nie ulegało zatem wątpliwości, że Mikiciński zjawił się w Paryżu jako stary pracownik wywiadu niemieckiego. W tym samym dniu gen. Sosnkowski skontaktował mnie osobiście z gen. Sikorskim, który był tą sprawą dosłownie przerażony. Ustaliliśmy wówczas wraz z kierownikiem kontrwywiadu pewne wytyczne, mające zapobiec skutkom powierzenia Mikicińskiemu tej misji. M. in. ekspozytura budapeszteńska otrzymała specjalne polecenie wysłania kurierów do Polski w celu ostrzeżenia władz ruchu podziemnego.

„Po przyjeździe do Warszawy Mikiciński założył w dawnym mieszkaniu gen. Sosnkowskiego przy ul. Frascati cały sztab swej organizacji. Wywiesił na swym mieszkaniu herb Republiki Chilijskiej i rozpoczął urzędowanie. Do Mikicińskiego zgłaszali się masowo ludzie po listy i pieniądze przysłane z zagranicy, przynosząc również z sobą pieniądze i listy, które Mikiciński zobowiązywał się oddać w Paryżu".

Jak wynika z dalszych zeznań mjr Nowińskiego, Mikiciński wrócił do Francji bez żadnych przeszkód, przywożąc ze sobą przesyłki z Polski, na których zarobił olbrzymie sumy tytułem procentu za przewiezienie. Kiedy ludzie zaczęli się interesować w jaki sposób udała mu się ta wycieczka do Polski, oświadczył on, że sprawa jest jasna, bo Niemcy potrzebują saletry chilijskiej i dla nich sprawa ta jest ważniejsza niż usługi oddawane przezeń poszczególnym osobom czy organizacjom.

„Mikiciński jeździł jeszcze do Polski trzy razy — stwierdza mjr Nowiński. — Raz z ramienia organizacji wojskowej a następnie dwa razy z ramienia organizacji cywilnych, konkretnie z ramienia min. Mikołajczyka i min. Kota. Jego opiekunem i kierownikiem osobistym był min. Kot".

Do Polski jeździł Mikiciński przez Berlin i Wrocław — dawne miejsce stałej ekspozytury, w której pracował — konwojowany przez oficerów tej ekspozytury, którzy odprowadzali go dla pewności do samej Warszawy.

UMOWA Z CANARISEM

Dla wyjaśnienia, jak sprawa Mikicińskiego została rozegrana przez Niemców świadek podaje szczegóły postępowania szefa wywiadu płk. Gano po otrzymaniu przez niego informacji dotyczących Mikicińskiego. Mianowicie przed wyjazdem do Norwegii świadek zgłosił się do płk. Gano i w obecności świadka, którego specjalnie zabrał z sobą — złożył raport w sprawie Mikicińskiego.

„Płk. Gano — kontynuuje świadek — otrzymawszy meldunek o Mikicińskim spotkał się z nim i po wspólnej kolacji zaproponował mu by przywiózł jego żonę z Warszawy. Mikiciński propozycję tę przyjął i zameldował o niej Niemcom. W związku z tą informacją sprawę Ganowej przejął osobiście Canaris, szef wywiadu niemieckiego, a Mikicińskiemu powierzono rozpracowanie polskich organizacji, polskiego wywiadu itp. W związku z tym Mikiciński przeniósł się do Budapesztu i Sofii, prowadząc stamtąd swą pracę wywiadowczą".

Świadek podaje dalej, iż w czasie działalności Mikicińskiego na terenie Bliskiego Wschodu naraził się on Anglikom i został ściągnięty na teren Konstantynopola, skąd miał być podobno porwany i zlikwidowany na terenie Palestyny.

Wracając do sprawy pani Gano, która mieszkała w Warszawie świadek mówi: „Pewnego dnia otrzymała ona polecenie od Niemców stawienia się na dworcu i w asyście oficera niemieckiego wyjechała do Berlina. Tam była goszczona przez szefa wywiadu Canarisa i oprowadzana po różnych lokalach rozrywkowych. Przejechała następnie przez Szwajcarię do Portugalii i dalej — samolotem do Londynu. Niemal natychmiast po przyjeździe Ganowej do Londynu mjr Żychoń został przyjęty przez płk. Gano do służby w II oddziale. Charakterys[illegible]ny dla całej sprawy jest fakt[illegible]Gano spotkawszy w Lon[illegible] rzuciła mu się na sz[illegible] kochany, Jan, mó[illegible]

„Sprawa pani [illegible] czyła się jednak [illegible] angielski spraw[illegible] punktu widze[illegible] kontrwywiad [illegible] czy to rzeczy[illegible] pozoru ze spraw[illegible] By wybrnąć z tego [illegible] zwrócił się do sze[illegible] wywiadu wojskowego [illegible] ry odpowiedział mu na [illegible] „to co się dzieje, dzieje się za[illegible] dzą I. S.". Znamienne jest, że pł[illegible] Gano nie zwrócił się w tej sprawie ani do naczelnego wodza ani do szefa sztabu naczelnego wodza gen. Klimeckiego, lecz bezpośrednio do

(Ciąg dalszy na stronie 6)

ADAM KORTAN

Skandal na maskaradzie

Powieść satyryczno-humorystyczna — 42

czyli jak to przed wojną bywało...

— Wytrzymać — wytrzyma, ale co straci — to straci — zakonkludował Wojciech. Widzę, że jakoś ciebie ta cała sprawa nie obchodzi. Zrozum chłopcze, że takiej afery jak miasto miastem jeszcze u nas nie było. W śledczym nie mają pojęcia, za co schwycić się przy dochodzeniach.

— Myśli wujaszek, że powinniśmy się tym zająć?

— I jeszcze jak! Proponuję ci spółkę tym razem pół na pół. Już coś wymyśliłem.

Znakomity właściciel biura detektywów w jednej osobie „Argus" zastanowił się. Gratka była nielada. Z drugiej jednak strony wiedział, że techniczne wykonanie spadnie na niego. Wojciech będzie radził i opracowywał plany, ale ze swą astmą i reumatyzmem „w terenie" wielkiej pomocy nie okaże.

— Mój wujaszku — powiedział po zastanowieniu. Ja mam wydatki na biuro, na reklamę i na telefon, a wujaszek co? Zgodzę się na 10 dla wujaszka i 15 dla mnie. Oczywiście pod warunkiem, że wskazówki będą dobre.

Przybili ręce na zgodę i pan Chrząszcz nachylił się ku leżącemu z tajemniczą i wielce obiecującą miną:

— Słuchaj uważnie, Alfred. Pamiętasz w piątek pijaństwo z tym drogerzystą? Powiedział, że zna jednego magistra farmacji, który ciągle prowadzi jakieś doświadczenia. Podał nam nawet jego nazwisko i dokładny adres. Mówiłem ci, abyś sobie zanotował, ale wolałeś zajrzeć do nowego kieliszka. Powiedz teraz jak on się nazywał? — dokończył chytrze staruszek.

Pan Nurzko żachnął się wewnętrznie, poczuł się bowiem zapędzony w kozi róg. Niestety nie pamiętał ani nazwiska, ani adresu. Zrobił więc smętną, wyczekującą minę i słuchał dalej:

— Zapomniałeś, ale stary Chrząszcz nie zapomina takich rzeczy. Detektyw, mój drogi — tu uniósł w górę wskazujący palec, jak zwykł był czynić — musi mieć pamięć, jak aparat fotograficzny. Co słyszy, to musi utrwalić się w jego głowie, jak na kliszy. Otóż ten staruszek nazywa się Pigułowicz i mieszka koło Słowika we własnej willi na ul. Zielonej pod nr. 6. „Zjem własny kapelusz" — jak mawia twój ulubiony Pinkerton, że warto o nim zasięgnąć bliższych informacji. Ponadto powiem ci jeszcze jedno. Wystarałem się o jeden cukierek „Sanosan". I my będziemy mieli corpus delicti w ręku.

Zaczęło się oglądanie cukierka. Pan Wojciech wskazywał na wszystkie jego cechy z nader uczoną miną, powtarzając opinie pracowników wydziału śledczego. Alfred tarł dłonią czoło i choć mu „kociokwik" nieco przeszedł nie bardzo wiedział, co należy robić z tym fantem. Zdawał natomiast sobie sprawę, że w 147 numerach Nata Pinkertona o poszukiwaniach fabrykantów zatrutych cukierków nie było ani słowa. Ta bezradność nie uszła uwagi p. Wojciecha. Przemówił więc do pupila mentorskim tonem:

— Kupiś — nie kupiś, potargować nie zawadzi. Czasu mamy pod dostatkiem. Trzeba będzie dyskretnie poobserwować willę Pigułkiewicza. Jest starym kawalerem i na pewno ma jakąś gospodynię. A przecież to twoja specjalność, Alfredzie. Nawiążesz znajomość i może się coś dowiemy. Kuchty zawsze wiedzą więcej, niż się to ich państwu zdaje — dodał sentencjonalnie.

„Ma rację staruszek" — pomyślał Nurzko. Pokojówki i kucharki rzeczywiście leciały na jego wypomadowaną czarną czuprynę, jak pszczoły do miodu. W ilu to sprawach właśnie królowe kuchen i przedpokojów przyczyniły się walnie do rozwikłania różnych zadań detektywistycznych. Wyraził więc ochocze zgodę i wyskoczył raźno spod pierzyny.

Pozostawimy na uboczu scenę golenia, ubierania się i wiązania najbardziej czerwonego krawatu, jednak nie tak czerwonego jak policzki naszego Alfreda i przeniesiemy się o godz. 2 po południu na punkt obserwacyjny na ul. Zieloną w przyzwoitej odległości od wilii Pigułowicza, aby nie wzniecić podejrzenia u jej mieszkańców.

Popołudnie było jeszcze piękniejsze od poranka. Wiatr ucichł, ale nie było ani duszno, ani zbyt gorąco. Śródmieście opustoszało, natomiast na peryferiach wszędzie było widać pary i pareczki mniej lub więcej przytylone do siebie, spacerujące, lub spoczywające na ławkach. Alfred Nurzko nudził się paskudnie. Czy podejrzenia starego Wojciecha miały w ogóle sens? Były przecież wyssane właściwie z palca i doczepione do płotki bliżej nieznanego osobnika. Co mogło łączyć jakiegoś tam starego farmaceutę z Mańdziorkiem i jego „Sanosanem" oraz z maskaradą. Na ogół starsi panowie, tym się różnią od młodszych, że nie popełniają psich figlów. Willa była ładna i obszerna, zaopatrzona w pięknie utrzymany ogródek. Czy właściciel takiej posiadłości będzie dla przyjemności truł ludzi i po co? Na ostatku Alfred Nurzko doszedł do przekonania, że nawet taki mistrz nad mistrze, jak Nat Pinkerton poszedłby w tej sytuacji na jedno „jasne" i dał spokój z beznadziejnym wartowaniem. Już Alfred miał wprowadzić w czyn swój zamiar, gdy drzwi frontowe willi otworzyły się i na jej progu ukazała się postać kobieca.

Aby móc zrozumieć dalsze wypadki musimy poświęcić nieco uwagi estetycznym poglądm dzielnego właściciela i pracownika biura detektywów „Argus". Wprawdzie Nurzko był dość korpulentnym mężczyzną i powinien był raczej podziwiać szczupłe kształty kobiece, jednak jego gusta były najzupełniej odwrotne. Może dzięki jakiemuś dziwnemu zapatrzeniu się któregoś z jego żeńskich przodków płynęła w nim odrobina krwi orientalnej, dość, że mierzył piękno kobiece tylko na wagę i o dziwo także na lata, z ograniczeniem jednak ostatniej miary do czterdziestki maksymalnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Problemowa Wystawa Morska zapoznaje nas z wynikami czterech lat pracy na Wybrzeżu



Gdynia, w czerwcu. Nawet mieszkańcy Wybrzeża nie są dobrze obeznani z problematyką gospodarki morskiej. Tym bardziej zagadnienia te nieznane są szerszemu ogółowi społeczeństwa z głębi kraju. Ponieważ zaś gospodarka morska stanowi jedną z najważniejszych pozycji całokształtu gospodarki państwowej, wpływając w wysokim stopniu na podniesienie zamożności i dobrobytu kraju, zbliżenie i zapoznanie z nią powinno stać się źródłem optymizmu i uzasadnionej wiary w naszą przyszłość oraz bodźcem do wytężonej pracy na innych odcinkach gospodarki. To zadanie ma spełnić przynajmniej w małej części Problemowa Wystawa Morska zorganizowana przez Ligę Morską przy poparciu finansowym Ministerstwa Żeglugi w pawilonach MTG w Gdyni.

Wystawę wykonano w ciągu kilkunastu dni, ujmując całość problematyki morskiej w pewną ilość wykresów, zdjęć i rysunków. Opracowaniem plastycznym całości kierował inż. architekt Wielhorski, opracowaniem poszczególnych działów zajęli się: Aleksander Łacki, Jerzy Staniszkis, Maksymilian Kałużny i Stanisław Łuckiewicz. Część tych artysów stanowi ekipę, która przygotowała wszystkie większe wystawy problemowe w Polsce, m. in. część problemową WZO we Wrocławiu, Pawilon Ministerstwa Komunikacji na MTP i Wystawę Wener[illegible]arszawie.

Wy[illegible] mieści się na ma[illegible]0 m kw. Fakt t[illegible]rów ustala- [illegible]tawy do u- [illegible]agadnień i [illegible] widza w [illegible]ym przy [illegible]drobnych [illegible] na zgłę- [illegible]agadnień [illegible], upra- [illegible]poświę- [illegible]rmacyj- [illegible]działy wystawy [illegible]zagadnienia tran- [illegible]nie, współzawodnic- [illegible]wstwo, akcja socjalna, [illegible] „O" itd. Nie należy jednak oczekiwać od wystawy ścisłego podziału i ujęcia poszczególnych działów gospodarki morskiej w jakieś odrębne i zamknięte szkice. Wystawa nie jest pokazem techniki pracy portów, zakładów przemysłowych, floty czy kutrów rybackich, lecz obrazowym postawieniem szeregu problemów bez względu na ich powiązanie z poszczególnymi działami gospodarki morskiej.

Zaraz na wstępie pokazano nam, że w roku 1939 mieliśmy jedem port na małym skrawku Wybrzeża, a od Poczdamu mamy trzy wielkie porty na szerokim pasie morskim. Duże plansze wyjaśniają, że zaplecze przedwojennej Gdyni stanowiła część Polski, a zaplecze dzisiejszych portów to nie tylko Polska, ale zespół państw demokracji ludowej. Inna plansza ilustruje przeładunek portów polskich, który jest większy niż Bremy i Hamburga. Szereg innych plansz pokazuje odbudowę Szczecina i innych portów oraz zaludnienie wszystkich portów na Wybrzeżu, wyrażające się obecnie cyfra prawie pół miliona ludzi. Obrazując odbudowę portów organizatorzy pokazali nam przy tym wpływ na wyniki pracy współzawodnictwa i dyscypliny, co wyrażone jest rysunkiem przedstawiającym pudełko papierosów, których wypalenie przy przeładunku powoduje przedłużenie postoju statku o godzinę a dla polskiej gospodarki stratę równą wartości 50 kg szynki. Makiety basenu portowego wraz z pokazem przeładunku, wózki, sztaplerki i narzędzia przeładunkowe pozwalają wejrzeć głębiej w przebieg pracy robotnika portowego. Nie wszyscy wiedzą co oznaczają takie słowa jak bunkier, shiphandler, spedytor, makler i te właśnie pojęcia wyjaśniają następne plansze. Bardzo ciekawe są mapy świata z zaznaczeniem połączeń portów polskich z portami różnych kontynentów oraz mapa z polskimi liniami regularnymi. Wystawa daje nam również bardzo skróconą historię wzrostu naszej marynarki handlowej. Dalej barwna plansza wyjaśna, że statek to przeciętnie tysiąc wagonów kolejowych. Każdego zainteresuje duża mapa świata na której codziennie będą oznaczone miejsca pobytu naszych statków na wszystkich morzach. Imponujący jest wysiłek naszych stoczni, którym poświęcono kilka innych rysunków. Rybołówstwo jako jeden z głównych członów gospodarki morskiej rozpracowane zostało oddzielnie. Wystawa zapoznaje nas z terenami połowów, ze stratami i osiągnięciami budownictwa z wyposażeniem i sprzętem rybackim. Model rybaka w całkowitym wyposażeniu wzbudził duże zainteresowanie zwiedzających. Odrębny dział stanowi również omówienie zagadnień socjalnych w odniesieniu do ludzi morza. Polska Ludowa otacza opieką marynarzy i rybaków. Buduje mieszkania, ochrania kobiety i dzieci. Widzimy zdjęcia Domu Marynarza w Gdyni i Szczecinie. Dom Rybaka szpital morski w Sopocie, żłobki, przedszkola, wnętrze m/s „Warta" z wygodnymi pomieszczeniami dla załogi itd.

Na zakończenie montaż fotograficzno-graficzny. Zniszczenia, odbudowa, wreszcie wizja planu sześcioletniego. W tej części — ciekawa wystawa obrazuje dorobek Ligi Morskiej.

W następnych pawilonach pomieszczenie znalazł kiermasz połączony ze sprzedażą detaliczną wystawionych towarów. Udział w nim bierze kilka wielkich central handlowych, spółdzielczych i państwowych oraz przedsiębiorstw. Wystawa otwarta będzie do końca sierpnia. (P)

Z ekranu

„ULICA GRANICZNA"

Na ekranach kin poskich ukazał się film produkcji krajowej pt: „Ulica Graniczna". Film ten wyświetlany już za granicą zyskał dla naszej kinematografii jak najlepsze opinie, wywołał dużo najpochlebniejszych komentarzy zdobył nam złoty medal na festiwalu filmowym. Zobaczyliśmy teraz „Ulicę Graniczną" u siebie i nie dziwimy się jej zagranicznym sukcesom. Film stanowi w naszym dość ubogim jeszcze cyfrowo dorobku obok „Ostatniego Etapu" dzieło prawdziwie wielkiego formatu.

Ulica Graniczna — któraś z ulic okupacyjnej Warszawy — jest tłem wydarzeń, jakie potężnie wstrząsają ludzkim sumieniem. W rozwoju wypadków zarysowuje się granica między ludzką godnością a podłością, między cierpieniem dla odkupienia, zrywem do beznadziejnej walki dla ratowania już tej samej tylko godności — a egoizmem, pychą i nienawiścią. Granica między Liebermannem, Jadzią i Cieplikowskimi z jednej strony, a Hansem, Kuśmirakami i im podobnymi z drugiej strony. Scenami pełnymi realizmu, scenami wstrząsającej prawdy rozwija akcja filmu pełna głębszego humanizmu szlachetną tendencję, zakończoną zdaniem w końcowej scenie filmu: „Między człowiekiem a człowiekiem nie ma granic".

Nie tylko jednak strona ideowa filmu postawiona jest na najwyższym poziomie. Film jest doskonały również artystycznie jako dzieło sztuki. Wiele scen czyni kapitalne wprost wrażenie, co jest zasługą scenariusza, jak i reżysera. W filmie grają przede wszyskim dzieci i to daje mu możliwości stawiania wielu skomplikowanych problemów w sposób prosty. „Czemu nie lubisz Żydów?" — pytają Władka. Chłopiec odpowiada: „Bo mój ojciec też ich nie lubi". Z wielu scen, które mocno utrwalają się w pamięci poszczególnie silnie przemawia scena śmierci starego Liebermanna w płomieniach getta. Wstrząsająca jest również scena egzekucji Polaków po łapance. Na ścianie widać sylwetki skazańców. Salwa. Cienie podają jeden po drugim. Na ścianie pozostaje tylko jeden cień. Koszmar znanej wszystkim z czasów okupacji czarnej sylwetki z widniejącym obok słowa: „Pst".

Film jest niezwykle jednolity i harmonijny we wszystkich swoich elementach. Wysokie wartości techniczne, do czego przyczyniła się niewątpliwie w dużej mierze współpraca fachowców czechosłowackich (wszystkie wnętrza były filmowane w Barrandowie), znakomita muzyka Pa[illegible]tra, niezawodny instynkt reżysera Forda, przemyślana i jednolicie przeprowadzona realizacja scenariusza tegoż Forda, Starskiego i Forge'a oraz koncertowa gra całego zespołu aktorskiego uzupełniają walory, dzięki którym „Ulica Graniczna" musi być uznana za naprawdę wielki film. Niezapomnianą kreację stworzył Wł. Godik w roli ortodoksyjnego Żyda, świetny jest mały Jurek Złotnicki w roli Dawidka, mocną postać odtworzył S. Śródka (Natan), doskonali są Czesi Mucling[illegible] i Vrochta (folksdojcz i gestapowiec), do całości dostrajają się w wielu pełnych wyrazu scenach i epizodach — Ćwiklińska, Walter, T. Fijewski, M. [illegible]jewska, J. Pichelski i in. Kamerą znakomicie kierował, znany operator czechosłowacki Jarosłav Tuzar. (Tip)

Wzorowe plantacje buraka cukrowego

Miejscowości Otmuchów i Piotrowice koło Wrocławia pod względem plantacji buraka cukrowego stoją na pierwszym miejscu nie tylko w Europie, ale i na całym świecie. Wszyscy plantatorzy buraka cukrowego w tych miejscowościach przeszli przez specjalne przeszkolenie i stosują obecnie metody uprawy, gwarantujące wspaniałe wyniki. Np. Miłin, gmina Kąty Wrocławskie na 560 ha ziemi ornej, obsiewa 100 ha burakami, a plantacje wszystkich rolników są wzorowe. Między gromadami wywiązało się współzawodnictwo. Rozwija się również racjonalizatorstwo pracy: i tak ob. Więcław ze wsi Zabłoto skonstruował opielacz ręczny, przy pomocy którego 1 ha obrabia dwoje ludzi, zamiast 10—12 potrzebnych dotychczas. Konkretnym zadaniem, które postawili sobie plantatorzy buraka cukrowego, jest wyprodukowanie z 1 ha — 60 q cukru. (zg)

Wyjeżdżającym na wczasy pod uwagę

Co roku tysiące osób ze świata pracy korzysta z wczasów, aby po trudach całorocznych wypocząć i nabrać sił do dalszej wytężonej pracy. Większość pracowników wszystkich zakładów pracy opuszcza wówczas swój dom, pozostawiając go bez należytej opieki zapominając, że pożar i złodzieje są wrogami pozostawionego mienia.

Najlepszym zabezpieczeniem przed stratami, które może spowodować pożar lub złodziej jest tzw. ubezpieczenie kombinowane, obejmujące ubezpieczenia ruchomości domowych od ognia, kradzieży z włamaniem i rabunku.

Jak się dowiadujemy, opłata jest bardzo niska, wynosi bowiem tylko 3 zł od 1.000 zł sumy ubezpieczenia. Jeżeli ktoś ubezpieczy swoje ruchomości domowe np. na 100.000 zł, płaci na cały rok 300 zł. Poza tym żadnych opłat się nie pobiera.

Za niewielką opłatą zapewnić więc można sobie spokój i uniknąć ciężkich trosk materialnych w wypadku pożaru, kradzieży z włamaniem lub rabunku w mieszkaniu.

Od ognia i kradzieży należy się oczywiście ubezpieczyć przed wyjazdem na urlop, aby nie mieć przykrych niespodzianek po powrocie.

Zawarcie umowy nie wymaga długich formalności i zawrzeć ją można w kilku minutach w każdym Inspektoracie Powiatowym Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Przed wyborami do władz Gm. Sp. Sam. Chł.

Nowy statut gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej stoi na straży interesów chłopów małorolnych, średniorolnych i bezrolnych

Spółdzielczość wiejska pragnie wciągnąć do pracy w spółdzielniach gminnych jak najszersze rzesze społeczeństwa wsi. Dążeniu temu nie odpowiadał w pełni stary statut. Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" opracowała więc obecnie nowy, wzorcowy statut dla spółdzielni gminnych, sprzyjający demokratyzacji i umasowieniu spółdzielczości. Na wstępie statut określa cel spółdzielni. Jest nim „działalność gospodarcza, skierowana na podniesienie ogólnego dobrobytu zrzeszonych w niej członków oraz społecznego i kulturalnego rozwoju wsi. W zakresie swych zadań spółdzielnia pomaga chłopom małorolnym średniorolnym i bezrolnym oraz broni ich przed wyzyskiem elementów kapitalistycznych. Cel ten spółdzielnia realizuje w ścisłej łączności ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, który koordynuje ogólną działalność społeczno-gospodarczą i kulturalną na terenie wsi w interesie chłopów małorolnych i średniorolnych".

Wszyscy mieszkańcy wsi, a przede wszystkim członkowie spółdzielni gminnej wiedzą, w jaki sposób dąży ona do celu. Dostarcza członkom artykułów potrzebnych w gospodarstwie, prowadzi skup produkcji roślinnej i zwierzęcej, organizuje spędy bydła i trzody chlewnej, zlewnie mleka, i zbiornice jaj, kontraktuje uprawy roślin np. przemysłowych, chów bydła, trzody i drobiu, organizuje spółdzielcze ośrodki maszynowe, prowadzi zakłady przemysłowe, organizuje racjonalne formy przemysłu ludowego, współdziała w akcji kulturalnej i sanitarnej na wsi. Współpracuje ze związkami zawodowymi i Związkiem Młodzieży Polskiej.

Kto może zostać członkiem gminnej spółdzielni?

Każdy mieszkaniec gminy (członkowie ZSChł. członkami spółdzielni). Aby umożliwić wstąpienie do spółdzielni wszystkim nawet najbiedniejszym, statut podaje, iż ilość udziałów zależy od zamożności członka. I tak chłopi o przychodowości gospodarstw do 12 q żyta, robotnicy i inteligencja pracująca deklaruja jeden udział (300 zł), chłopi o przychodowości gospodarstw ponad 40 q żyta, od każdych następnych rozpoczętych 30 q — dalszy jeden udział, rzemieślnicy wszyscy deklarują ilość udziałów określoną przez zarząd który bierze pod uwagę zarobki danego członka. Udział domowników członka spółdzielni, pracujących z nim razem na gospodarstwie, wynosi tylko 50 zł. Ma to na celu ułatwienie zapisywania się na członków kobietom i młodzieży. Na rolę kobiet w spółdzielczości kładzie nowy statut wielki nacisk polecając wybierać je do władz spółdzielni, do komitetów członkowskich i gminnych rad kontroli (w tych ostatnich udział kobiet ma być niemniejszy niż 25 proc. ogólnej ilości członków). Jednocześnie poleca wciąganie do pracy młodzieży i ścisły kontakt ze Związkiem Młodzieży Polskiej (np. ZMP ma obok Pow. Rady Zw. Zaw. głos doradczy na walnym zgromadzeniu przedstawicieli i wchodzi do Rad Kontroli).

Spółdzielnia gminna jest członkiem PZGS, Centrali Rolniczej i Centralnego Związku Spółdzielczego.

Władze spółdzielni — według nowego statutu — to walne zgromadzenie przedstawicieli, komisja rewizyjna i zarząd. Walne zgromadzenie przedstawicieli jest władzą najwyższą spółdzielni, władzą ustawodawczą. Wybierane jest na gromadzkich zebraniach członków (1 przedstawiciel na 10 członków spółdzielni). W ten sposób jest rzeczywiście przedstawicielstwem mas członkowskich, gdyż w zebraniach gromadzkich mają prawo uczestniczyć i głosować wszyscy członkowie spółdzielni, należący do danej gromady.

Poza wyborczymi odbywają się sprawozdawcze zebrania gromadzkie, na których członkowie informowani są o działalności spółdzielni oraz wysuwają swoje wnioski, dotyczące tej działalności, rozpatrywane przez zarząd lub walne zgromadzenie przedstawicieli. Dzięki gromadzkim zebraniom zaktywizowani zostaną wszyscy członkowie spółdzielni, mogąc wpływać przez wybranych przez siebie przedstawicieli walnego zgromadzenia, przez swe dezyderaty na tok jej prac.

Władzą wykonawczą jest zarząd, odpowiedzialny za wykonanie planu działalności i budżetu spółdzielni, władzą kontrolującą — komisja rewizyjna. Czynnik społeczny reprezentowany jest w komitetach członkowskich oraz gminnych (i powiatowych, na szczeblu PZGS), Radach Kontroli. Do zadań i praw Komitetów Członkowskich należy m. in. czuwanie nad wykonaniem planu przez spółdzielnię, nad sprawiedliwym rozdziałem towarów, ocenianie pracy pracowników, zgłaszanie wniosków zarządowi, a w razie ich niezałatwienia Gminnej Radzie Kontroli, składanie sprawozdań zarz. koła gromadzkiego ZSChł. i Gm. R. Kontroli.

Podobne funkcje spełnia Gminna Rada Kontroli. M. in. instruuje ona Komitety Członkowskie i kontroluje ich pracę, przestrzega oszczędności, ocenia działalność spółdzielni, składa sprawozdania ZSChł. i Radzie Kontroli na szczeblu wojewódzkim.

Zakres wpływów przedstawicieli społeczeństwa jest więc w spółdzielni gminnej bardzo szeroki.

ROZMAITOŚCI

Ryby „warczące"

Oprócz różnych gatunków szlachetnych, rybacy morscy na Bałtyku poławiają wiele gatunków ryb, posiadających małe lub żadne znaczenie gospodarcze, są to: potworkowaty kształtem — zając morski, u nas nie jadany, gdy na Helgolandzie uważają go za przysmak, dalej węgorzyca.

Do szkodliwych ryb należy cała grupa głowaczy, które odznaczają się osobliwym, groźnym „warczeniem", przy wyjęciu z wody wskutek odpowiedniego kurczenia się mięśni przednich tułowia przy równoczesnym rozchyleniu pokryw skrzelowych.

„Warczenie" to jest niesłychanie zabawne. W momencie kiedy wyłoni się z wody sieć, spod masy złowionej ryby wydobywa się ten charakterystyczny dźwięk, przypominający do złudzenia warczenie psa. Czułe ucho rybaka, potrafi natychmiast określić, ile głowaczy zaplątało się w sieci.

Niektóre gatunki głowaczy, zwane diabłami morskimi (po kaszubsku — purtek) są przez rybaków odpowiednio preparowane i następnie wysuszane w przewiewnym miejscu. Tak przygotowana ryba, wieszana jest na lince konopnej u sufitu, gdzie zwisa jak lampa. „Purtek" obrotami swymi rzekomo wskazuje kierunek wiatru, a przechyłami w dół lub w górę stan pogody. „Odczytywać" pogodę z tego osobliwego „barometru" umieją tylko rybacy.

W każdym razie faktem jest że diabeł morski zmienia kierunek swego położenia i głowa zazwyczaj ustawia się do kierunku wiejącego wiatru, pomimo, że izba jest zamknięta. Czy spreparowana ryba rzeczywiście ma znaczenie takie, jakie rybacy „ludziom z lądu" wyjaśniają, czy też po prostu stanowi tylko ozdobę izby rybackiej, trudno ustalić. Bądź co bądź „purtek" na sznurze nie należy do rzadkości w izbie rybackiej. (w).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 5 Nr 25 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 29. 6. 1949

Ku czci Janusza Kusocińskiego

Sztafeta Palmiry - AWF

WARSZAWA. Sportowcy warszawscy uczcili pamięć Janusza Kusocińskiego biegiem sztafetowym na trasie grób Kusocińskiego (Palmiry) — Akademia W. F. (Bielany). W biegu wzięło udział 30 sztafet.

Start sztafet poprzedziły uroczystości przy grobie Kusocińskiego w Palmirach. Po przemówieniach okolicznościowych, przedstawiciele P. Z. L. A., WOZLA i Akademii W. F. złożyli wieńce na grobie, a następnie, po pobraniu ziemi do pałeczek, wystartowały sztafety do 20 kilometrowego biegu.

Bieg wygrała sztafeta „Spójni" w czasie 1:12:16; przed AWF I 1:13:40,4 i „Kolejarzem — „Polonia" 1:15:04.8 Dwa ostatnie miejsca zajęły sztafety GUKF. W zwycięskiej sztafecie „Spójni" biegli znani długodystansowcy: Boniecki, Statkiewicz i Ruszlewski. Wszystkie 30 sztafet ukończyło bieg.

Po przybyciu biegaczy na stadion w Akademii W. F. i defiladzie uczestników, rozpoczęto doroczne zawody lekkoatletyczne, między reprezentacjami Warszawy i AWF.

W ramach zawodów dobry wynik w rzucie dyskiem uzyskała Dobrzańska — 39,35 m oraz Szelest w rzucie oszczepem — 52,90 m. Próba Morończyka przejścia w skoku o tyczce wysokości 3,86 m nie udała się.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Akademia WF w stosunku 271:165. Konkurencje męskie wygrała AWF 166:103, a żeńskie 105:53.



Jeden z czołowych zespołów I Ligi piłkarskiej — „Kolejarz" (Poznań).

Żymirski piaty w Budapeszcie

BUDAPESZT. 50 tys. widzów zgromadziło się wzdłuż trasy międzynarodowego wyścigu ulicznego w Budapeszcie o nagrodę dziennika „Nepsawa". W kategorii ponad 500 ccm startowało 12 zawodników. Wyścig rozegrano na dystansie 58 km. (20 okrążeń). Startujący w tej kategorii Polak Żymirski zajął 5 miejsce. Zwyciężył Węgier Szabo, przed Węgrem Kuruczem (obaj na Nortonach). Dalsze miejsca: 3. Nocchi (Włochy), 4. Falk (Austria), 5. Żymirski (Polska).

Żymirski wystartował dobrze i do 3 okrążenia jechał na trzeciej pozycji. Na czwartym okrążeniu Polaka mija Austriak Falk i Żymirski już do końca wyścigu utrzymuje się na 5 miejscu, przegrywając na mecie o około 2 m z Austriakiem.

W kategorii do 350 ccm zwyciężył również Węgier Szabo na AJS. W kat. 250 ccm wygrał Baba (Węgry) na NSU.

Ogólne zainteresowanie wzbudziła maszyna Włocha Nocchi-Guzzi 250 ccm na której startował on w kat. ponad 500 ccm.

Cracovia - Polonia (W) 2:1

WARSZAWA. Na stadionie Zarządu Miejskiego odbyły się imprezy sportowe dla uczczenia Kongresu Związku Zawodowego Samorządowców organizowane przez ZS „Ogniwo".

Imprezę rozpoczęły pokazy gimnastyczne w wykonaniu zawodników i zawodniczek z Krakowa i Warszawy.

Następnie odbyły się pokazowe walki szermiercze, bieg na dystansie 1000 m oraz akrobatyczna jazda motocyklowa w wykonaniu rodzeństwa Nowak. Z kolei na stadionie odbyło się zakończenie biegu kolarskiego Łódź — Warszawa (wyniki wyścigu podajemy na innym miejscu). Kulminacyjnym punktem imprezy był mecz piłk „Ogniwo — Kolejarz". „Ogniwo" reprezentowała ligowa drużyna Cracovii, zaś „Kolejarza" stołeczna „Polonia".

Mecz po żywej i interesującej walce zakończył się zwycięstwem „Ogniwa" w stosunku 2:1 (0:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Radoń i Gędłek (z karnego), dla pokonanych Szczepański. „Kolejarz" nie wykorzystał dwóch rzutów karnych.

Ogniwo (Wr) mistrzem D. Śląska

WROCŁAW. Powtórzony na zlecenie PZPN finałowy mecz piłkarski o tytuł mistrza dolnośląskiej klasy „A" między „Ogniwem" (Wrocław) i „Górnikiem" (Wałbrzych) zakończył się zwycięstwem „Ogniwa" 2:1 (1:0). Obie bramki strzelił Bajer.

Na froncie ligowym

ŁKS - Polonia (B) 0:0

ŁÓDŹ. W meczu o mistrzostwo ligi ŁKS zremisował z Polonią (Bytom 0:0.

Mecz stał na bardzo słabym poziomie. Łodzianie mięli więcej zgry i zdecydowaną przewagę w drugiej połowie meczu, której nie potrafili wyzyskać cyfrowo.

Wisła - Ruch 3:0

W. HAJDUKI. W meczu ligowym krakowska „Gwardia Wisła" wygrała z miejscowym „Ruchem" 3:0 (3:0). bramki zdobyli: Kohut — 1, Gracz — 2.

Krakowianie zagrali bezbłędnie we wszystkich liniach. W linii ataku doskonale wypadł Kohut oraz Gracz. W pomocy najlepszy był Szczurek a w obronie Dudek. „Ruch", który osłabiony był brakiem Cieślika wypadł b. słabo.

Górnik (Szomb.) - ZZK 2:1

BYTOM. W meczu o mistrzostwo I Ligi „Górnik" (Szombierki) pokonał ZZK (Poznań) 2:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Krasówka i Fuchs, dla ZZK — Anioła.

W drużynie „Górnika" wyróżnił się Podeszwa w pomocy oraz Fuchs i Renk w ataku. W zespole kolejarzy poznańskich zawiódł atak. Ponadto bardzo słabo zagrał bramkarz Gołębiowski. W formacjach defensywnych wyróżnił sie Słoma.

TABELA LIGOWA

Po niedzielnych rozgrywkach tabela ligo przedstawia się następująco:

	gier.	pkt.	stos. br.
1. Wisła	10	18	33:8
2. Cracovia	9	13	21:14
3. ZZK	10	13	29:17
4. Polonia (W)	9	11	17:12
5. ŁKS	10	11	24:26
6. AKS	10	11	22:25
7. Szombierki	10	10	18:18
8. Warta	10	9	15:13
9. Ruch	10	7	18:25
10. Lechia	9	5	13:29
11. Legia	9	4	10:24
12. Polonia (B)	10	4	14:23

Włókniarz - Związkowiec 11 : 5

SZCZECIN. W rozegranym w Stargardzie towarzyskim spotkaniu bokserskim łódzki „Włókniarz" pokonał team „Związkowiec" (Stargard) — „Związkowiec" (Szczecin) 11:5. Najładniejsze spotkanie stoczyli Kargier ze Zdziennickim oraz Marcinkowski z Ciupką.

Wyniki walk: Kargier (Włókniarz) zremisował ze Zdziennickim; Olczyk (Wł.) wypunktował Izydorczyka; Marcinkowski (Wł.) wygrał z Ciupką na punkty; Debisz (Wł.) przegrał z Sadowskim, po wyrównanej walce, Nogajski (Wł.) wygrał przez poddanie się Petrelą, Wieczorek (Wł.) wygraz z Kaczorowskim, Jaskóła (Wł.) wygrał przez k. o. z Kniewskim, w ciężkiej — Rutkowski (Zw.) wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Trzecia porażka CDKA

MOSKWA. Zeszłoroczny mistrz piłkarski Związku Radzieckiego drużyna CDKA odniosła w tegorocznych spotkaniach mistrzowskich trzecią porażkę, przegrywając z Dynamo (Kijów) 2:3 (2:2). Obie bramki dla CDKA strzelił środkowy napastnik Fiedotow.

W drugim spotkaniu leningradzki „Zenit" zremisował z zespołem lotników mo skiewskch WWS 2:2.

LIGA ŻUŻLOWA

WARSZAWA. Na torze „Skry" odbyły się po raz pierwszy w Warszawie zawody żużlowe o mistrzostwo Ligi między LKM Leszno, KM Ostrów i „Skra" Okęcie.

W ogólnej punktacji zwyciężył zespół LKM Leszno — 24 punkty, przed KM Ostrów i Skrą — Okęcie — po 14 punktów. Najlepszy czas dnia uzyskał w biegu Smoczyk 1:28,4 min. Bieg dodatkowy o mistrzostwo toru wygrał Maciejewski (Ostrów) przed Morawskim — „Skra".

*

GRUDZIĄDZ. W Grudziądzu odbyły się zawody o mistrzostwo Ligi żużlowej, z udziałem „Polonii" (Bytom), „Ogniwa" (Łódź) i „Unii-Olimpii" (Grudziądz). Najlepszy czas dnia uzyskał Najdrowski („Unia-Olimpia") 1:45,6 min. W ogólnej punktacji „Olimpia" i „Polonia" zdobyły po 20 pkt., „Ogniwo" — 14 pkt.

Stella - Czarni 0:0

GNIEZNO (b) W ramach rozgrywek o mistrz. Polski rozegrany w Gnieźnie między „Stellą" i „Czarnymi" z Poznania mecz hokeja na trawie zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Siatkarki polskie zwyciężają w Bukareszcie

BUKARESZT. Międzypaństwowe spotkanie w siatkówce żeńskiej reprezentacji Polski i Rumunii zakończyły się zwycięstwem siatkarek polskich w pięciu setach 15:9, 8:15, 16:18, 15:3, 15·8. W drużynie polskiej wyróżniły się Zakrzewska i Wojewódzka.

W międzypaństwowym meczu siatkówki męskiej Rumunia po równorzędnej grze pokonała Polskę 3:1 (7:15, 15:5, 15:9, 15:12).

Turniej tenisa stołowego

WARSZAWA. W Warszawie odbył się, w ramach akcji propagandowej tenisa stołowego, turniej letni o puchary ufundowane przez PZTS i prezesa PZTS Górskiego.

W turnieju wzięli udział mistrzowie i wicemistrzowie 8 okręgów tj. Śląska, Krakowa, Łodzi, Wrocławia, Częstochowy, Lublina, Radomia i Warszawy.

Turniej mężczyzn wygrał Pęczkowski (Warszawa), w turnieju kobiet zwyciężyła Orłowska (Warszawa).

Regaty na Wiśle

WARSZAWA. Sekcja wioślarska warszawskiego „Ogniwa" zorganizowała dla uczczenia Kongresu Samorządowców Międzyklubowe Regaty Wioślarskie, z udziałem osad Włocławskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Kujawskieko Klubu Wioślarskiego Włocławka, KW Gopło (Kruszwica) oraz klubów stołecznych AZS, WKW WTW i „Ogniwo".

Najlepiej wypadli młodzi wioślarze KW Gopło z Kruszwicy, którzy zwyciężyli w 4 biegach. Najciekawszy bieg ósemek półwyścigowych wygrała osada Warszawskiego Towarzystw Wioślarskiego. W biegach kobiet najlepiej zaprezentowały się osady Warszawskiego Klubu Wioślarek.

Kapiak wygrywa wyścig kolarski

WARSZAWA. W niedziele odbył się wyścig kolarski o mistrzostwo ZS „Ogniwo" na trasie Łódź — Warszawa (130 km). W wyścigu startowali najlepsi kolarze związkowych klubów sportowych całej Polski w liczbie 40.

Wyścig wygrał Kapiak (Ogniwo) w czasie 3:25,15 godz., wyprzedzając następnego zawodnika o prawie 3 minuty. Dalsze miejsca zajęli: Napierała (Ogniwo), Wrzesiński (Kolejarz), Bukowski (Ogniwo), Manowski (Ogniwo, Stolarczyk (PTC). Drużynowo zwyciężyła drużyna warszawskiego Ogniwa.

Wioślarki przegrywają w Czechosłowacji

PRAGA W Pradze odbyły się regaty wioślarskie, w których wzięła udział czwórka kobiet BTW (Bydgoszcz).

Polki startowały w biegu na dystansie 700 m i zajęły na 13 startujących osad 5-te miejsce. W biegu tym zwyciężyła czwórka „Sokol" (Brno) w czasie 2:50,8. Polki miały czas 3:03.

AKS - Pafawag 2:1

WROCŁAW. W towarzyskim meczu piłkarskim I ligowy AKS pokonał Pafawag w stosunku 2:1 (2:0).

O wejście do II Ligi

W meczach piłkarskich o wejście do II Ligi padły następujące wyniki:

Victoria (Częst.) — Concordia (Piotrków) 4:2.

SKS (Starachowice) — Kolejarz Przemyśl 0:1.

Metal (Bobrek) — Górnik (Janów) 1:0.

Grom (Gdynia) — Brda (Bydg) 2:3.

Pionier (Szcz) — Kolejarz Leszno 1:9.

Stawczyk ...pownie wyrówn... rekord...

SZCZECIN... meczu lekk... konał Szc... pkt. W ra... biegu na ... gi rekord ... był Buhl ...

W biegu tym S... wał b. słabo i strac... rekordu Polski. W bi... Stawczyk osiągnął czas ... stałe ciekawsze wyniki: Kula Adamczyk 14,71; młot — Krawczyk 43,15; skok w dal kobiet — Cieślikówna 4,87; wzwyż — Lesznerówna 1,40 m.

Liga waterpolowa

WARSZAWA. Na basenie St. UKF odbyły się dwa dalsze mecze o mistrzostwo Ligi piłki wodnej. AZS (Wrocław) pokonał WKS Legię 4:2 (12:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Lecher, Krotochwil, Kopral i Manowski. Dla Legii Karpiński — 2. W drugim spotkaniu Stal (Ostrowiec) zdobyła punkty WO z powodu nie stawienia się drużyny ZKS Ogniwo (Warszawa).

*

KRAKÓW. W meczu o mistrzostwo Ligi piłki wodnej krakowska „Gwardia" pokonała poznańską „Spójnię" 3:2 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobył Ciężki — 3, dla pokonanych — Potocki — 2.

W drugim meczu mistrzowskim „Ogniwo" (Kraków) pokonało „Spójnię" (Poznań) 6:1 (2:1), zdobywając bramki przez: Kowalskiego — 4 i Korneckiego — 2. Bramkę dla pokonanych zdobył Potocki.

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku

WARSZAWA. Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku rozpoczną się 3 lipca. W finałach wezmą udział 4 drużyny, które zajęły dwa pierwsze miejsca w swych grupach. Ponieważ jednak w I grupie „Ogniwo" (Kraków) i „Spójnia" (Katowice), zajmują drugie i trzecie miejsca mając jednakową ilość punktów, czwartego finalistę wyłoni ponowne spotkanie obu tych drużyn, które zostało wyznaczono na 29 bm. w Częstochowie.

Pierwsze mecze w grupie finałowej rozegrają 3 lipca: AKS (Chorzów) i ŁKS „Włókniarz" (Łódź) oraz zwycięzca częstochowskiego meczu z „Budowlanymi" (Opole). W tym dniu odbędzie się również mecz o spadek z Ligi szczypiorniaka między AZS (Katowice) i „Kolejarzem".

Toruń - Olsztyn 8:1

TORUŃ. W Toruniu odbył się międzymiastowy mecz piłkarski Toruń — Olsztyn. Reprezentacja Torunia, składająca się z piłkarzy drugoligowego „Kolejarza-Pomorzanina", zwyciężyła 8:1 (3:1).

Bramki dla Torunia zdobyli: Brzeski II — 4, Przybylski — 3 i Kalinowski — 1. Dla Olsztyna bramkę uzyskał Zieliński.

Wrocław-Pomorze 8:8

TORUŃ. W Toruniu odbyło się rewanżowe spotkanie bokserskie Wrocław — Pomorze zakończone wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Wrocławia): Korgol wygrał przez t. k. o. w drugim starciu z Piwońskim, Faska przegrał z Przybylskim, Symonowicz zremisował z Kowalewskim, Sztolc pokonał Nitzlera, Kołas zremisował z Zakrzewskim, Brzezicha przegrał z Palińskim, Kosturkiewicz zwyciężył przez t. k. o. w I starciu Szczodrowskiego, Romanow znokautowany został w II starciu przez Bunkowskiego.

Sędziowali: w ringu Lewicki (Toruń), na punkty Krasuski (Warszawa), Sadowski (Wrocław) i Kugacz (Bydgoszcz).

Kielce-Częstochowa 5:1

KIELCE. Z okazji Kongresu Związku Zawodowego Prac. Samorządowych odbył się w Kielcach międzyokręgowy mecz piłkarski o puchar b. wicewojedy kieleckiego — Urbanowicza. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem reprezentacji Kielc 5:1 (0:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Markowski 2, Ziemba, Kopecki, Jabłoński po 1. Dla pokonanych honorową bramkę strzelił Baraniak.

Kalendarzyk

Wtorek, 28 czerwca 1949 r.
Katolicki: Ireneusza, Leona, Marceli, Pawła.
Słowiański: Zbroisława

Słońca		Księżyca	
wsch.	zach.	wsch.	wsch.
4.31	20.53	1.46	17.03

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Dziś tradycyjny obchód wianków

Zgodnie z programem „dni morza" odbędzie się dzisiaj 28 bm. o godz. 21,00 tradycyjny obchód wianków połączony z korowodami łodzi (najefektowniej udekorowane łodzie zostaną nagrodzone), kajaków, występami artystycznymi, iluminacjami świetlnymi itp.

Wstęp dla dorosłych 50 zł, dla młodzieży i szeregowych 20 złotych.

Komunikaty

DZIŚ 28 BM. o godz. 20 odbędzie się zebranie ogólne celem omówienia programu imprez sportowych w dniu 22 lipca jako w dniu 5 rocznicy PKWN dla delegatów Okręg. Zrzeszeń Spotowych w Woj. Urzędzie Kultury Fizycznej w Bydgoszczy ul. Libelta 8.

ZARZĄD MIEJSKI Wydz. Przemysłu i Handlu zawia[illegible]mia, że zarządzeni[illegible] z dnia 22 bm. [illegible] mięsa i prze[illegible]pach rzeźnic[illegible]w czasie od [illegible]r. w ciągu [illegible]nia i to w [illegible]poniedział[illegible] święta [illegible]ch ga[illegible]w ce[illegible]aw[illegible] mięsa

Imponujący przebieg

IV Ziazdu Grodzkiego i Powiatowego Stronnictwa Pracy

W pięknie udekorowanej sali Pom. Domu Sztuki w Bydgoszczy wśród portretów Prezydenta Bieruta, Z. Felczaka i gen. Sikorskiego — obradował w ub. niedzielę IV Walny Zjazd Grodzki i Powiatowy Stronnictwa Pracy. Prócz 50 delegatów i gości w obradach wzięło udział około 200 członków bydgoskich organizacji.

Po odegraniu hymnu MPR („Zniszczyć musim trutniów plemię...") obrady zagaił przewodniczący Kom. Grodzk. Pow. dr T. Wnuk, stwierdzając w swoim przemówieniu, że organizacja bydgoska Stron. Pracy w oparciu o wytyczne sekretariatu Pom. Komitetu Wowojewódz. SP oraz o współpracę międzypartyjną w ramach obozu stronnictw demokratycznych, realizawała spoczywające na niej zadania polityczne, przyczyniając się w ten sposób do wzmacniania potencjału gospodarczego naszego kraju oraz do jego gospodarczej i ustrojowej przebudowy. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Polski Ludowej oraz Prezydenta Bieruta, po czym orkiestra odegrała hymn narodowy. Do Prezydium zjazdu powołano wiceprzewodniczącego GKWSP posła J. Wilandta, członka GKW — K. Drążewskiego, wiceprzew. Gł. Kom. Rew. — T. Krenca, sekr. K. Gr. i P. — A. Wojtczaka, B. Ratajczaka — prezesa Koła robotn., B. Przybylskiego — prezesa Koła rzemieślniczego oraz P. Dorosza — z Koła przy Urz. Wojew. Obradom przewodniczył sekr. Kom. Pow. SP z Inowrocławia — St. Chełminiak.

Z kolei wygłosili przemówienia powitalne p. Kozłowski w imieniu Kom. Miejskiego PZPR, Płażewski — Zarz. Pow. SL, Lewicki — z Zarz. Pow. PSL oraz Downarowicz z K. M. SD, oraz odczytano nadesłane życzenia prezydenta miasta. Na sali obrad obecny był również kier. Wydz. KMPZPR — p. Kaczmarek. Z kolei wygłosił referat polityczny wiceprzewodn. GKWSP — poseł Wilandt. W referacie swoim dokonał on oceny tradycji Stronnictwa, nakreślił rolę i zadania Stronnictwa w ustroju demokracji ludowej, wskazał na istotniejsze błędy w metodach pracy nad wykonaniem tych zadań, wytyczył zasadnicze metody pracy organizacyjnej właściwe dla partii nowego typu, oraz przedstawił stanowisko Stronnictwa Pracy w sprawie stosunków między Kościołem a Państwem.

W drugiej części zjazdu referat organizacyjno-sprawozdawczy wygłosił sekr. Kom. Grodzk. i Pow. — A. Wojtczak. Referat obejmował dokładną ocenę warunków polit. i organizacyjnych, w których Komitet Grodz. i Pow. rozpoczął w roku ub. swoją działalność. W krytycznej ocenie dokonanej pracy — referent podkreślił konieczność dokonania zmian personalnych oraz rewizji całego szeregu poglądów na zasadnicze zagadnienia tak polityczne jak i organizacyjne. Mimo braków i niedociągnięca, organizacja bydgoska Stron. Pracy, reprezentując wiernie jedynie właściwą i prawidłową linię sekretariatu Pom. Kom. Wojewódzkiego oraz stosując nowoczesne metody pracy organizacyjnej, stała się przodującą organizacją terenową Stronnictwa Pracy.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos kol. kol. T. Pawłowski, K. Urbański, B. Przybylski, S. Krystek, K. Drążewski, E. Kuligowski, H. Wiliński, W. Bobkowski, R. Godycki i poseł J. Wilandt. Należy podkreślić zarówno wysoki poziom dyskusji jak i to, że wypowiadane uwagi, nieraz b. krytyczne, dotykały istotnych zagadnień politycznych i organizacyjnych stojących przed organizacją. Dyskusja była dowodem wysokiego wyrobienia aktywu grodzkiego Stron. Pracy w Bydgoszczy, co podkreślił w przemówieniu swoim poseł J. Wilandt. Z kolei wybrano nowy Komitet Grodzki i Pow. w następującym składzie: przewodniczący dr T. Wnuk, I sekr. — A. Wojtczak, II — sekr. T. Krenc, skarbnik — L. Teska oraz członkowie Komitetu K. Drążewski, St. Nowacki (Koronowo), S. Krystek, M. Turwid i H. Wiliński. Do komisji rewizyjnej powołano kol. kol. Różańskiego, F. Kuligowskiego i B. Przybylskiego. Wybrano również 27 delegatów na Zjazd Woj. SP i 13 zastępców.

Na zakończenie obrad sekretarz A. Wojtczak dokonał podsumowania wyników obrad. Obrady zakończono o godz. 14.30 odśpiewaniem Roty.

Nowy Komitet natychmiast po zakończeniu zjazdu odbył pierwsze posiedzenie swoje i wyłonił sekretariat Komitetu Grodz. i Pow. do którego weszli: I sekr. — A. Wojtczak, II sekr. T. Krenc oraz kol. kol. K. Drążewski, S. Krystek i H. Wiliński.

Wyniki zjazdu pozwolą bydgoskiej organizacji SP niewątpliwie na skuteczne zrealizowanie zadań politycznych, jakie w ramach ustroju demokracji ludowej na Stronnictwie spoczywają.

Rosną mury na ul. Leśnej

Murarze bydgoscy budują systemem trójkowym

Pytać — na szczęście — nie potrzebujemy. Z daleka już słychać jednostajny rumor mechanicznej betoniarki. Za to z widokiem budowy jest gorzej. Kilka wzgórków ziemi, kilka stosów cegieł, paru krzątających się robotników i olbrzymia obracająca się grusza betoniarki. Dopiero z bliska przekonujemy się, że cała budowa nie „wyszła" właściwie jeszcze z ziemi. U naszych stóp otwiera się nieoczekiwanie olbrzymi teren budowy obrębiony czerwonymi murami, wypełniony gmatwaniną desek, szyn, szaflików stosów cegieł, a przede wszystkim rojącymi się na wsze strony ludźmi.

Podchodzimy do najbliższej grupki i okazuje się, że szczęśliwie trafiliśmy: dyr. nacz. Zjedn. Pom. PPB inż. Zenowicz, dyr. techniczny Zjednoczenia — inż. Straszak, kierownik robót budowniczy Nowicki i przedstawiciel Zarządu Okr. Zw. Zaw. Budowlanych — Tobolski. Wszyscy tu przyszli — tak samo, jak i my — zobaczyć już zespół trójkowy pracujący na budowie. Okazuje się, że są tu dwa zespoły: jeden złożony z fachowców, drugi — jako zespół eksperymentalny — z uczniów XIII Woj. Ośrodka Szkolenia Zawodowego.

— Uczniów tych mamy na budowie 31 i wszyscy się palą do systemu trójkowego — informuje nas inż. Straszak —ale stworzyliśmy narazie tylko jedną trójkę. Niech się z początku nauczą powoli i solidnie budować, a potem dopiero przejdą na sposoby racjonalizatorskie.

Przy drugiej ścianie pracuje pokazowy zespół trójkowy fachowców. Wzdłuż muru pierwszy posuwa się Rudolf Heise, który z gęsto ustawionych szaflików nabiera łopatą zaprawę i rozkłada ją na murze. Drugi idzie mistrz murarski Michał Klawiter, a za nim posuwa się trzeci członek zespołu — Leon Jaskóła, który podsuwa murarzowi coraz nowe cegły. Zespół, jak maszyna, jednakowymi ruchami sześciorga rąk przesuwa się wzdłuż ściany, a mur rośnie, rośnie w oczach.

— Zaczęli pracę o 8.15, i już teraz po trzech godzinach mają 3.190 ułożonych cegieł! — stwierdza z dumą budowniczy Nowicki.

— A normalnie jeden murarz w ciągu dnia pracy układa 800 cegieł.

— A przedwojenna dniówka na murarza wynosiła 360 cegieł, — wtrąca inż. Zenowicz.

Dopiero w takim zestawieniu liczb uwidacznia się wielkość sukcesów, jakie osiąga zracjonalizowana praca zespołowa.

— No, ale ostatecznie taki zespół, to jeszcze nie jest samowystarczalny — zauważamy przezornie. — Obydwaj pomocnicy murarza muszą przecież mieć zaprawę i cegły pod ręką...

Oczywiście, że jedna trójka domu nie zbuduje! Dopiero połączenie systemu trójkowego z daleko posuniętą mechanizacją pracy i ofiarną pracą pomocników murarskich, daje rzeczywiście rewelacyjne wyniki. Przy budowie domu administracyjnego PZBM na ul. Leśnej po raz pierwszy na Pomorzu zastosowano właśnie mechanizację pracy. Humus z terenu budowy zebrany został przez buldożery, mechaniczna kopaczka dokonała wykopu pod fundamenty, mechaniczna betoniarka produkuje na miejscu zaprawę, którą zmotoryzowana kolejka dowozi aż do rosnących murów.

— A jakże! Umyślnie sporwadziliś- mówi z dumą budowniczy Nowicki. — Jedyna pracujące na budowie kobieta, p. Zofia Wianecka podaje np. cegły dla trzech murarzy, podczas gdy normalnie jeden pomocnik potrafi obsłużyć tylko jednego murarza!

— Doprawdy uczyć się można tylko u was...

— A jakże! Umyśnie sprowadziliśmy 16 murarzy z Łęgnowa, żeby im zademonstrować nasz system trójkowy. Z początku krzywo patrzyli, - teraz tylko czekają kiedy sami zaczną w trójkach pracować. Wkrótce budowa wszystkich ścian zostanie zorganizowana w systemie trójkowym.

...zebrania Pom. O. Z. B.

...oks pomorski na drodze stałego rozwoju

BYDGOSZCZ (t) Odbyło się tu roczne walne zebranie Pom. Okręgowego Zw. Bokserskiego. Wśród delegatów poszczególnych klubów okręgu, brak było — niestety — przedstawicieli najsilniejszych klubów — Związkowca (Zjednoczenie) Bydgoszcz i Związkowca (Legia) Chełmża. Zebranie zagaił prezes Pom. O. Z. B. kpt. Zajączkowski witając delegata PZB kpt. Neudinga, który przejąwszy funkcję przewodniczącego zebrania, wygłosił na wstępie referat na temat nowych dróg kultury fizycznej w Polsce. Referent uwzględnił w swych wywodach pozycję i warunki pracy boksu w nowej strukturze sportowej.

Z rocznego sprawozdania poszczególnych wydziałów notujemy ciekawsze momenty. Okręg liczy 20 klubów oraz 1001 zawodników. Do ligi bokserskiej z okręgu pomorskiego zakwalifikował się Związkowiec (Zjednoczenie) Bydgoszcz. Mistrzem klasy B została Stal (Unia) Grudziądz, która zaawansowała do kl. A. Ogółem Pomorze w roku sprawozdawczym stoczyło 8 meczów międzyokręgowych, remisując 2 razy z Poznaniem 8:8, przegrywając ze Szczecinem 7:9, z Warszawą 6:10, z Wybrzeżem 5:11, a wygrywając z Lublinem 9:7 i z Wrocławiem 9:7. Juniorzy Pomorza przegrali z juniorami Wybrzeża 7:9. W roku sprawozdawczym odbył sie pierwszy w historii Pom. O. Z. B. obóz kondycyjny dla zawodników w Rynkowie.

Uzupełniając sprawozdanie zarządu prezes kpt. Zajączkowski stwierdził pewne postępy w pracy boksu pomorskiego. Podkreślił pełną poświęcenia pracę członka zarządu Kugacza. Dużym hamulcem na drodze rozwojowej jest dla boksu pomorskiego brak trenera. W wytycznych dla pracy zarządu na bież. rok uwzględniono organizowanie kursów sędziowskich i instruktorskich, wieczorów dyskusyjnych, roztoczenie należytej opieki nad zawodnikami, organizowanie poważnych meczów na prowincji oraz propagowanie boksu na terenie wsi. W dalszym toku obrad ustalono budżet wykazujący po obu stronach sumę 330.000 zł. W wyborach uzupełniających nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — kpt. Zajączkowski, I wiceprez. — Bochański, II wiceprez. — Dorlich, sekretarz — Woliński, skarbnik — Dąbrowski, przewodniczący WS Sport. — Góralewski, przewodniczący WS Sędz. — Ciesielski, przewodniczący WS Szkol. — Bogacki, kapitan sportowy — Falkowski, referent prasowy — red. Stein, lekarz — Dzionara, gospodarz — Brzozowski, ławnicy — Kiciński i Kocon.

Delegaci odnieśli się pozytywnie do wniosku Wydz. Sport. Pom. OZB proponującego pozostawienie ostatniej drużyny w rozgrywkach okręgowych — Gwardii Toruń w klasie A na skutek wejścia do ligi bokserskiej bydgoskiego Związkowca (Zjednoczenie).

Obrady Pom. OZB prowadzone w atmosferze powagi i rzeczowego ustosunkowania się do aktualnych zagadnień pozwalają stwierdzić, że boks pomorski znajduje się na dobrej drodze do stałego, systematycznego rozwoju i w władzach okręgowych ma najlepszego orędownika.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś, 28 bm. o godz. 20 — „Kobieta we mgle". Zniżki ważne.

KINA — POMORZANIN: Ulica graniczna. POLONIA: Ulica graniczna: WOLNOŚĆ: Noc w Casablance. ORZEŁ: Kariera. GRYF: Daleka droga. BAŁTYK: Samotny żagiel. BAGATELA: Ulica graniczna.

Początek seansów: Pomorzanin 13.30 16 18.30 21 Gryf: 14,30, 16.30 19.30 i 21; Polonia: 12.30, 15, 17.30 i 20; Orzeł: 14, 16, 18 i 20.30; Wolność: godz. 15, 17, 19 i 21; Bałtyk: godz. 14, 16, 18 i 20; Bagatela: godz. 21.45.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW. W środę, 29 bm. od godz. 10 do 12 pełni dyżur lek.-dent. H. Cierniak, ul. Śniadeckich 51.

DYŻURY APTEK. Do 2 lipca pełnią dyżur: Apt. „Pod Niedźwiedziem", ul. Niedźwiedzia 11, tel. 11-53; Apt. „Przy Bielawach", Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 25-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

Powstał Miejski Kom. Obchodu Roku Puszkinowskiego

Wczoraj w gabinecie wiceprezydenta Stycznia odbyło się zebranie organizacyjne Miejskiego Komitetu Obchodu Roku Puszkinowskiego w Polsce.

Rok Puszkinowski zainaugurowany został w Bydgoszczy kilka tygodni temu „środą literacką", poświęconą utworom Puszkina, jednakże organizacją dalszych obchodów zajmie się Komitet Miejski. Do Komitetu tego weszli: wiceprez. Styczeń, dyr. Rodziewicz, dyr. Belza, przedst. Zw. Literatów Polskich Dunarowski, delegat OKZZ Bączkowski, dyr. Rezler, dr Piechocki, dyr. Zajączkowski i przew. MRN Stróżyński.

SPORT

BYDGOSZCZ POD ZNAKIEM ZAWODÓW PŁYWACKICH.

Jutro, 29 bm. odbędą się na pływalni zawody o m. Pom. Chorągwi ZHP o godz. 10, zaś popołudniu o godz. 16 mistrzostwa młodzików Pomorza.

MECZ PIŁKI WODNEJ KAWALEROWIE — ŻONACI

Po zawodach o mistrzostwo młodzików Pomorza odbędzie się ciekawy mecz w piłkę wodną — Kawalerowie—Żonaci

KAJAKOWCY POMORZANINA NAJLEPSI

W sobotę i niedzielę w Toruniu odbyły się kajakowe mistrzostwa Pomorza, zorganizowane przez ZKS Kolejarz-Pomorzanin. Wyniki konkurencji są nast.: bieg I KW I 10.000 m — 1. Pomorzanin — 45,31 min.; bieg II — KW II — 10.000 m 1. Pomorzanin — 40,58 min.; bieg III — KW II miesz. — 1000 m — 1. Pomorzanin — małż. Wojciechowscy — 4,27,8; bieg IV KW II seniorzy, 1000 m, 1. Pomorzanin — 4,11; bieg V — KW I seniorzy, 1000 m — 1. Garczyński (Pomorzanin) 4,32,1; bieg VI — KW I młodz. 600 m — 1. Budowlani (Toruń) — 2,47,5; bieg VII — KW II juniorzy 1000 m — 1. Pomorzanin — 4,14,5.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE W BYDGOSZCZY.

Przeszło 60 zawodników wzięło udział w mistrzostwach pływackich w Bydgoszczy, w których osiągnięto trzy nowe rekordy Pomorza. W konkurencji żeńskiej do lat 13 na 50 m klas. pierwsze miejsce zdobyła Zuska (Spójnia) 1,18,0; do lat 15 — Wróblewska (Spójnia) 1,00,0; 100 m dow. kobiet — 1. Postawianka (Brda) 1,36,1; klas. — 1. Mrozówna (Brda) 1,37,2; 100 m wznak — 1. Soboczyńska (Gwardia) 1,54,1; sztafeta 4×100 m klas. — KS ZZK Brda — 7,10,0 (nowy rekord okręgu). Chłopcy do lat 15 — 50 m klas. — 1. Kukarski (Gwardia) 0,46,1; 50 m. dow. — 1. Kriese (Brda) 0,35,0; 50 m wznak — 1. Kriese (Brda) 0,44,6.

Mężczyźni: 100 m dow. — 1. H. Piotrowski (Brda) 1,13,0; 200 m. dow. — 1. Mróz (Brda) 3,01,8; 100 m klas. „A" — 1. Grześkowiak (Pomorzanin, Toruń) 1,32,0; 200 m klas. — 1. Dembicki (Pom. Toruń) 3,25,0; 100 m wznak — 1. H. Piotrowski (Brda) 1,23,2 (rekord okręgowy); sztafeta 4×100 zm. — KS ZZK Brda — 6,18,0 (nowy rekord okręgowy).

O WEJŚCIE DO LIGI
Sytuacja w grupie III

W III grupie zespołów ubiegających się o wejście do II Ligi piłkarskiej odbyły się dwa spotkania. Leszczyński Kolejarz, drużyna, którą określiliśmy jako najgroźniejszego przeciwnika bydgoskiej Brdy, rozgromił w Szczecinie mistrza tamtejszego okręgu — Pioniera w stosunku 9:1 (5:0). Bydgoska Brda w ciężkim meczu wyjazdowym uzyskała, dość szczęśliwie zresztą, zwycięstwo nad gdyńskim Gromem 3:2 (3:0). Bramki dla Brdy zdobyli — Nowak (2) i Adamowicz, dla drużyny gdyńskiej obydwa punkty uzyskał Stáwski. Gospodarze w tym meczu byli lepsi technicznie i po przerwie zepchnęli bydgoszczan całkowicie do defensywy. Tym niemniej mecz, jedno z najcięższych spotkań jakie czekają Brdę w pierwszym turnusie rozgrywek o wejście do II Ligi, został przez nią wygrany. Teraz najtrudniejszym dla Brdy spotkaniem będzie mecz z Kolejarzem w Lesznie.

Po pierwszych spotkaniach tabela w tej grupie, w której walczą aż 4 zespoły kolejarskie przedstawa się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Kolejarz (Leszno)	1	2	9:1
2. Brda (Bydg.)	1	2	3:2
3. Grom (Gdynia)	1	0	2:3
4. Pionier (Szcz)	1	0	1:9

Informacje zdobyte w kraju kosztem tysięcy ofiar szły przez ręce... Żychonia

(Dokończenie ze strony 2)

Anglików, bowiem wiedział dobrze, że od władz polskich nie otrzymałby aprobaty.

ŻYCHOŃ ROBI KARIERĘ

Świadek charakteryzuje następnie całokształt działalności mjr. Żychonia na terenie Anglii na tle stosunków panujących w wywiadzie na obszarze Anglii.

„Po ucieczce z Francji cała ekspozytura mjr. Żychonia została natychmiast przyjęta przez Anglików do wywiadu i właśnie na bazie personalnej tej ekspozytury był montowany wywiad polski w pierwszej fazie pobytu na terenie angielskim. Szefem oddziału II został płk Mitkiewicz-Żółtek, a szefem wywiadu pozostał nadal płk. Gano.

Od chwili zajęcia się sprawą pani Gano przez Canarisa już nie tylko mjr Żychoń, ale cały wywiad polski wraz z jego szefem został opanowany całkowicie przez Canarisa i wywiad niemiecki.

Będąc w rękach niemieckich podlegał jednocześnie Anglikom. Wiedzieli oni doskonale o infiltracji niemieckiej w wywiadzie polskim, zamykali na to jednak oczy jak np. w wypadku pani Gano, kiedy Intelligence Service zaakceptował sprowadzenie jej dzięki wykorzystaniu przez płk. Gano usług Canarisa. Od tej chwili rozpoczęła się gra często stosowana, gdy małe organizacje wywiadowcze wykorzystywane są przez takie potęgi jak Intelligence Service. Wywiad polski stał się w interpretacji tych, którzy go używali do własnych celów, najlepszym wywiadem świata. Wywiad, który miał przed wojną na odcinku niemieckim afery takie, jak Sosnowskiego i Żychonia — ten wywiad rozkwitł nagle na arenie wszechświatowej w sposób fantastyczny. Placówki Żychonia objęły cały świat. Najniebezpieczniejsze było to, że cała praca Oddziału II — cały dorobek wywiadu, a przede wszystkim informacje zdobywane w kraju kosztem tysięcy ofiar, wszystko to szło przez ręce Żychonia.

„ROZPRAWA"

Grupa kilku oficerów, którzy już w Polsce podejrzewali Żychonia o działalność na rzecz Niemiec, występowała raz po raz z meldunkami i czyniła wysiłki, by ten stan rzeczy zlikwidować. Było to jednak niemożliwe ze względu na to, że zarówno w Polsce przedwrześniowej jak i tutaj działa ten sam zespół ludzi, którzy przed wojną kierowali całą polityką i akcją wywiadowczą jako jednym z czynników tej polityki. Jednakże mjr Żychoń zmuszony był pod naciskiem opinii wytoczyć sprawę o zniesławienie przeciwko dwom oficerom. Rozprawa była wciąż odraczana i odbyła się dopiero po śmierci gen. Sikorskiego, kiedy Żychoń uznał, że nadszedł odpowiedni moment. Jaka była ta „rozprawa" świadczą następujące fakty: Jeden z oficerów, który wyraził się o Żychoniu, iż jest świadomym narzędziem wywiadu niemieckiego, a o płk. Mayerze i Gano, że są współwinni szalejącego w kraju bestialstwa — otrzymał w wyniku aż trzymiesięcznej rozprawy karę zaledwie trzech tygodni twierdzy. Karę tę zdołano umotywować jedynie brakiem subordynacji i dyscypliny. Drugi oficer otrzymał dwa tygodnie twierdzy. Żadnemu z nich nie wytoczono sprawy honorowej i nie odsiedzieli oni ani jednego dnia kary. Rozprawa nie zdołała uspokoić opinii publicznej i mjr. Żychonia musiano usunąć w cień. Został on wysłany na front II korpusu gen. Andersa. „Jak człowiek taki jak Żychoń — zapytuje świadek — który nie dowodził nigdy w życiu nawet sekcją, i miał tak zaszarganą opinię, mógł dowodzić na froncie batalionem uczciwych żołnierzy — pozostanie to dla każdego, kto kocha wojsko — tajemnicą".

„ZGINĄŁ" NA MONTE CASSINO

W czasie pobytu Żychonia we Włoszech rozpowszechniano wersję, że znalazł się on na liście osób poszukiwanych przez wywiad niemiecki. Niedługo potem ukazała się żałobna klepsydra, głosząca, że mjr Żychoń zginął „bohaterską" śmiercią podczas ataku na Monte Cassino. „Jak to się stało, niewiadomo — mówi mjr Nowiński. Żaden z wypytywanych przeze mnie najbliższych Żychoniowi uczestników bitwy, a nawet oficer informacyjny batalionu, w którym Żychoń był zastępcą dowódcy — ani jeden z nich mjr Żychonia poległego nie widział. Niekoniecznie mjr Żychoń ma żyć — stwierdza dalej świadek — ale niekoniecznie musiał zginąć".

Z kolei świadek przedstawia, w jaki sposób wywiad niemiecki „chwytał" linie komunikacyjne, łączące ośrodki polskie na emigracji z krajem.

SPRAWA ZWOLNIENIA Z OBOZU RODZINY MIKOŁAJCZYKA

Po przytoczeniu przykładu dotyczącego rozpracowania przez wywiad niemiecki „komunikacyjnej linii północnej", świadek szczegółowo omawia głośną aferę na odcinku południowym. „Była to afera niejakiego Kowal-Trawińskiego, montowana zdaje się w Sofii. W pewnym momencie Niemcy zaczęli z ośrodka Kowal-Trawińskiego inspirować przez radio we wszystkich kierunkach co tylko im się podobało. Rezultat był taki, że Kowal Trawiński w pewnym momencie został ściągnięty do Stambułu, tam aresztowany przez Anglików i przewieziony do Anglii. Na wyraźne żądanie ówczesnego premiera Mikołajczyka został on zwolniony".

Prokurator: Czy świadkowi wiadomo, co się stało z żoną i synem Mikołajczyka podczas okupacji?

Świadek: Słyszałem, że żona i syn Mikołajczyka wydostali się z Polski w sposób zupełnie niezrozumiały.

Prokurator: Czy świadkowi wiadomo, gdzie przebywali oni na terenie Polski?

Świadek: Syn był — zdaje się — w Majdanku, a p. Mikołajczykowa w jakimś innym obozie.

Prokurator: Czy świadek potrafi przedstawić Sądowi, co Anglicy zyskali zwalniając Trawińskiego wskutek interwencji Mikołajczyka?

Świadek: Było z tym podobnie jak ze zwolnieniem pani Gano. Za grzeczność wyświadczoną przez wywiad, trzeba było płacić grzecznością. Gano za uwolnienie żony zapłacił pracą wywiadowczą. Mikołajczyk — działalnością polityczną.

Na pytanie prokuratora, czy wie coś o wyjeździe z kraju w czasie okupacji żony gen. Sosnkowskiego, świadek podaje, iż przywiózł ją do Paryża Mikiciński — ten sam, który inspirował wyjazd pani Gano z kraju. Działał on prawdopodobnie na zlecenie i pod kierunkiem kontrwywiadu niemieckiego.

Prokurator: Czy Anglicy, zdaniem świadka, wiedzieli kim jest Żychoń i jego ekipa?

Świadek: Anglicy nie mogli tego nie wiedzieć. Moim zdaniem wiedzieli oni kim jest Żychoń, już przed wojną. Jeśliby nawet odrzucić tę tezę, to wobec zarzutów, które były stawiane Żychoniowi na terenie Anglii od pierwszej chwili jego przybycia — Anglicy nie mogli go nie rozpracować. Dowodzi tego chociażby fakt, że płk. Żółtek-Mitkiewicz na pytanie, czy poddał Żychonia inwigilicji, odpowiedział, że nie mógł tego sam zrobić i oddał tę sprawę Anglikom.

Prokurator: Skoro Anglicy wiedzieli, kim jest Żychoń i jego ekipa, dlaczego zgodzili się w tym stanie rzeczy na jego działalność?

Świadek: Nie mogę znać intencji i taktyki Anglików pod tym względem. Twierdzę, że jeżeli utrzymywali ich wszystkich i utrzymują, jak mi się zdaje, po dziś dzień, cały ten zespół — idzie to po linii ich interesów i wielkiej gry, w której praca tego zespołu jest wykorzystywana.

W dalszym ciągu zeznań świadek podaje, iż znany mu był długoletni oficer Oddziału II — płk. Demel, który jak wiadomo, skontaktował z Sosnkowskim oskarżonego Doboszyńskiego, kiedy rozpoczynał on kampanię przeciwko gen. Sikorskiemu.

SPRAWA CZERNIAWSKIEGO

Świadek charakteryzuje następnie działalność mjr. pilota Czerniawskiego. Po przybyciu do Francji po kampanii wrześniowej Czerniawski założył z własnej inicjatywy organizację wywiadowczą w Paryżu, chociaż nigdy w tej służbie nie pracował. Po upadku Francji w Londynie rozpowszechniano fantastyczne pogłoski o jego sukcesach wywiadowczych. W końcu został on przewieziony łodzią podwodną do Londynu, gdzie został wysoko wynagrodzony za swą działalność. Aresztowany w czasie dalszej pracy wywiadowczej przez Niemców rzekomo ucieka i przybywa do Anglii. Po pewnym czasie zostaje aresztowany przez Anglików, jak mówiono, za posiadanie radiostacji, przy pomocy której korespondował z Niemcami. Niebawem Czerniawski został zwolniony i można go było widzieć w sztabie naczelnego wodza, oraz w różnych instytucjach lotniczych. Zarówno dla świadka, jak i dla szerokiego ogółu sprawa Czerniawskiego — który nie przeprowadził nigdy rehabilitacji, pozostała niejasna, a zachowanie się władz angielskich zupełnie niezrozumiałe. „Należy dodać — stwierdza świadek — iż Czerniawski był reprezentantem kół młodzieżowych, które głosiły kompromis z Niemcami i wrogi stosunek do Związku Radzieckiego. Przed wyjazdem swym z Anglii widziałem Czerniawskiego w mundurze majora" — stwierdza świadek.

Rozprawę odroczono do dn. 27 bm. W dalszym ciągu zeznawać będzie świadek mjr Nowiński.

Rząd ludowy w prowincji Suiyuan

AGENCJA Nowych Chin donosi, że w prowincji Suiyuan (Mongolia Wewnętrzna) powstał ludowy rząd prowincjonalny.

Straty Kuomintangu

JAK INFORMUJE agencja Nowych Chin, podczas bitwy o Szanghaj Kuomintang poniósł straty w wysokości przeszło 138 tysięcy jeńców i 15 tysięcy poległych.

Strajk robotników budowlanych w Antwerpii

8 TYSIĘCY robotników budowlanych w Anwerp[illegible] przystąpiło do strajku. Strajk[illegible] d[illegible] się podwyższenia [illegible] warunków pr[illegible]

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — ŚRODA, 29 CZERWCA.

6.50 Sygnał czasu, pobudka młodz. 6.55 Program dnia. 7.00 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Muzyka rozrywkowa. 9.00 Audycja dla wojska. 10.00 Muzyka rozrywkowa. 10.20 Aud. regionalna. 11.00 Najpiękniejsze melodie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 O Morzu — pogad. mgr Sulczewskiego. 13.10 Rezerwa. 13.15 Niedziela na wsi — koncert dla rybaków z Wielkiej Wsi Władysławowo. 14.00 Pog. „Dni Morza". 14.10 Audycja dla dzieci. 14.30 Bronowicka nuta. 15.00 Świerszcz za kominem — K. Dickensa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muz. z płyt. 16.45 Felieton. 17.00 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru P. R. 1800. W portach nadbałtyckich. 18.20 Kwadrans lekkiej muzyki fortepianowej. 18.35 Aud. rozrywkowa „Przyjmujemy o godz. 8,30" — humoreska J. Słowińskiego. 20.00 Muzyka i pieśni o morzu. 20.20 Koncert rozrywkowy orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera, kwartet Z. Jarugi — piosenki T. Polański — fortepian — transmisja do Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.25 Audycja „Szpilek". 21.40 Muzyka taneczna. 22.30 Wiad. sportowe ogólnopolskie. 22.50 Przegląd sportowy w oprac. M. Dachowskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na dzień nast. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



— Panie doktorze, profilu wyglądam ładniej niż en face.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29. Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-00128